KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIV **Nr. 12** **16 czerwca 1935 r.**

HENRYK ELLERT.

Z Zakładu Chemji Farm. U. S. B. Kierownik Zakładu P r o f. I n ż. W ł a d y s ł a w K a r a f f a-K o r b u t t.

Nowa metoda oznaczania zawartości wody w preparatach.

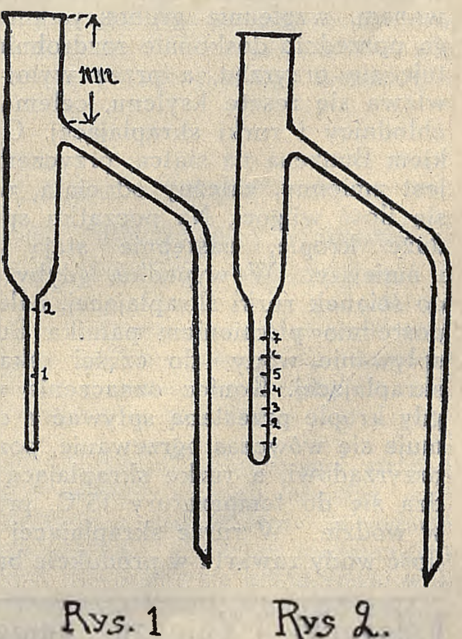
W listopadowym numerze czasopisma „Journal de Pharmacie et de Chimie" 1934, ukazała się oryginalna praca Józefa Leymarie o oznaczaniu zawartości wody w preparatach chemicznych, farmaceutycznych i środkach spożywczych. Zainteresowawszy się tą metodą, postanowiłem sprawdzić ją i zbadać możliwości zastosowania jej do oznaczeń wody w różnych preparatach na gruncie aptecznym. Oznaczanie zawartości wody posiada w chemji analitycznej ważne znaczenie w wypadku, jeśli chodzi o stwierdzenie stopnia uwodnienia ciała. Niejednokrotnie w handlu zdarzają się wypadki obciążenia danego ciała przez dodanie wody, toteż szybka metoda oznaczania jej posiada duże praktyczne znaczenie. Istniejące metody wagowe, aczkolwiek prowadzą do bardzo dokładnych wyników, niemniej są kłopotliwe z tego względu, że wymagają w oznaczaniu wielu nieraz dni, a niejednokrotnie całkowitego wysuszenia niepodobna otrzymać. Suszenie nad kwasem siarkowym w próżni, w specjalnych eksikatorach próżniowych, daje doskonałe rezultaty, ale wymaga zbyt wiele czasu. Metoda z użyciem łaźni wodnej jest szybsza, ale ilość wody usuniętej, zależy często dla tego samego produktu od temperatury, w której się pracuje i od czasu suszenia na łaźni. Oznaczania zawartości wody zapomocą suszenia w suszarkach zwykłych, ogrzewanych palnikiem Bunzena, gdzie reguluje się temperaturę przez zwiększenie bądź zmniejszenie płomienia, bądź też w suszarkach o stałej temperaturze (suszarki z wrzącą wodą, lub elektryczne), dają dobre wyniki w czasie stosunkowo niedługim. Tutaj należy zaznaczyć, że dla różnych ciał należy określić temperaturę, w której otrzymuje się całkowite wysuszenie i sposób suszenia. Zasada metody niżej podanej opiera się na usuwaniu wody z badanego produktu przez destylację z węglowodorem o niezbyt wysokim punkcie wrzenia np. toluenem lub ksylenem i odczytaniu wody zebranej w skalibrowanej rurce skraplającej.

O p i s p r z y r z ą d u.

Cała aparatura używana do oznaczenia wody według tej metody składa się: 1) z kolby „Pyrex", o objętości 250—500 cm^3, w zależności od ilości oznaczanego ciała, 2) z rurki skraplającej „Pyrex" skalibrowanej na zwężonym końcu, 3) z chłodnicy zwrotnej. Kształt rurki skraplającej ma bardzo wielkie znaczenie. Część dolna powinna być wąska, celem dokładnego odczytywania nawet małych ilości wody, ale nie za wąska, gdyż krople wody, na skutek napięcia powierzchniowego mogą zatkać zupełnie rurkę i przeszkodzić dalszemu spływaniu wody.

W wypadku, gdy rurka skraplająca zrobiona jest ze szkła pyrexowego, można ułatwić spływanie przez ogrzanie końca rurki palnikiem Bunzena. Jak już zaznaczyłem, część dolna rurki winna być dokładnie skalibrowana i przed doświadczeniem sprawdzona.

Rzeczą pożądaną jest, aby rurki skraplające były dwie: jedna (rysunek 1-szy) skalibro-



Rys. 1 Rys 2.

wana na 1/20 cm.³ dla ilości wody około 2 cm.³, 2-ga (rysunek 2-gi) podzielona na 1/10 cm.³, dla ilości wody od 6 — 7 cm.³. Przyrząd jest niekosztowny i może być zamówiony w każdej firmie wyrobów szklanych.



Rys. 3

Między końcem dolnym chłodnicy, a powierzchnią cieczy w rurce skraplającej winna być odległość co najmniej 4-ch cm., w ten sposób krople, spadając z chłodnicy, przebywają szybko warstwę górną węglowodoru, a więc długość oznaczona „mn" na rurce skraplającej powinna mieć najmniej 7 cm. długości. Jeżeli długość „mn" jest zbyt krótka, wówczas krople wody, spadając, pływają na powierzchni górnej węglowodoru gorącego i dzięki ogrzaniu są ponownie unoszone do kolby.

Do zmontowania aparatu (rysunek Nr. 3) nie należy używać korków gumowych, gdyż te mogłyby ulec rozpuszczeniu w węglowodorze. Używamy korków zwykłych, przyczem staramy się o to, aby były dokładnie dopasowane.

Przebieg oznaczenia.

Najczęściej są używane do oznaczeń kolby o objętości 250 cm.³, rzadziej 500 cm.³. W zależności od wielkości kolby i objętości zajmowanej przez produkt badany, uzależnia się ilość ksylenu lub toluenu. Dla kolby o objętości 250 cm.³ bierze się ksylenu około 100 cm.³, dla kolby objętości 500 cm³—około 150 cm.³. Do kolby wlewa się połowę potrzebnego ksylenu, poczem wrzuca się dokładnie odważony na suchym papierze produkt; jeżeli produkt odważony przystaje do papieru (np. masło, konfitury i t. p.) to wprowadza się go razem do kolby z papierem, względnie z naczynkiem wagowem. Jeżeli produkt wzięty do oznaczeń jest ciałem ogrubnie sproszkowanem, względnie grubokrystalicznem, to należy go uprzednio doskonale rozdrobnić. Następnie montuje się przyrząd, a przez wylot suchej chłodnicy wlewa się resztę ksylenu, celem zwilżenia ścianek chłodnicy i rurki skraplającej. Ogrzewa się palnikiem Bunzena na siatce, przyczem czas ogrzewania jest zmienny, zależny od ciała, w którem oznacza się ilość wilgoci. Na początku spadają z chłodnicy duże krople, następnie stają się coraz rzadsze i mniejsze. W wypadku, gdyby krople przylegały do ścianek rurki skraplającej, należy ją ogrzać bezpośrednio płomieniem palnika Bunzena, co ułatwi spływanie wody do części skalibrowanej rurki skraplającej. Koniec oznaczenia wskazuje moment, gdy krople przestaną spływać z chłodnicy. Wstrzymuje się wówczas ogrzewanie, pozwala się ostygnąć przyrządowi, a rurkę skraplającą szybko doprowadza się do temperatury 15°C. przez zanurzenie jej w wodzie. W rurce skraplającej znajduje się cała ilość wody zawarta w produkcie badanym, prócz małej ilości wody pozostałej na ściankach chłodnicy i części wody, która przyległa do ścianek rurki skraplającej i nie dosięgła dna. Celem skroplenia wody przyległej do ścianek rurki skraplającej, odłącza się kolbę wraz z rurką od chłodnicy i przepycha się tę część wody przy pomocy cienkiej bagietki. Następnie ustawia się przyrząd ponownie i wlewa przez koniec chłodnicy 10—15 cm³ ksylenu, zbierając w ten sposób krople, które pozostały na ściankach chłodnicy. Następnie odczytuje się zawartość wody. Gdy się postępuje według wskazówek, które podano wyżej, określenie ilości wody uskutecznia się łatwo dla ciał rozpuszczalnych w rozpuszczalniku, ciał lekkich, których wrzenie utrzymuje w zawieszeniu i takich, które można ogrzewać silnie, nie powodując rozkładu. Przy oznaczaniu zawartości wody takich produktów, jak miód, syrop cukrowy, ekstrakty, konfitury, które mogą przylegać do ścianek kolby i podczas ogrzewania ulec zwęgleniu, należy zmodyfikować sposób postępowania. Wsypuje się do kolby 30—40 g. wysuszonego w 150°C. piasku, wlewa się ksylen, wprowadza badany produkt i postępuje jak poprzednio. Część piasku skupia się na produkcje, który w ten sposób nigdy nie będzie bezpośrednio dotykał szkła, co uniemożliwi przyleganie produktu do ścianek kolby; druga część piasku oddziela dno kolby bezpośrednio ogrzewane palnikiem Bunzena od zlepków piasku i produktu, Czas oznaczania wilgotności jest krótki i waha się w granicach od 5 do 30 minut, w zależności od preparatu. Studja nad działaniem aparatu, według Józefa Leymarie, przy dodaniu do toluenu lub ksylenu znanych ilości wody dowiodły, że błąd jest zawarty w granicach 0,05—0,1 cm³, to też w mojej pracy do ilości wody znalezionej dodawałem 0,05 cm.³. Płyn użyty do zbierania wody winien mieć ciężar właściwy niższy od jedności i praktycznie nie mieszający się z wodą. Jak badania wykazały, do tego celu najlepszy jest ksylen o temperaturze wrzenia 136 — 143° C (mieszanina trzech izomeronów) lub toluen o temp. wrzenia 110° C, które unoszą wodę szybko w przeciwieństwie do benzenu. Dotychczas pominąłem zupełnie rozpuszczalność węglowodorów w wodzie i wody w węglowodorach. Rozpuszczalność węglowodorów w wodzie jest mniejsza niż wody w węglowodorach. Jak wykazały badania, rozpuszczalność wody w ksylenie i toluenie jest minimalna; dla przykładu podam, że 20 cm.³ ksylenu w temperaturze 15° C rozpuszcza 0,004 g. wody, a 20 cm.³ toluenu w tych samych warunkach rozpuszcza 0,008 g. wody. Ilości poniżej 1/100 cm.³ można nie przyjmować pod uwagę. Rozpuszczalność węglowodorów w wodzie nie powoduje błędów, dających się ocenić. W mojej pracy posługiwałem się ksylenem. Ksylen jest dogodniejszy z tego powodu, że ma wyższy punkt wrzenia, przyczem użycie jego jest konieczne w wypadku, gdy oddzielenie wody uskutecznia się z trudnością.

Do pierwszych oznaczeń użyłem soli nieorganicznych, w których ilość wilgoci jest ściśle określona pod postacią t. zw. wody krystalizacyjnej. Wyniki otrzymane z aparatem, aczkolwiek są nieco niższe, dają się jednak porównać z wynikami otrzymanemi przez suszenie, zarówno w suszarce jak też w próżni nad kwasem siarkowym.

ZAWARTOŚĆ WODY, OZNACZANA RÓŻNEMI SPOSOBAMI.

Związek	Zawartość wody teoretyczna	Zawartość wody z użyciem aparatu	Zawartość wody przez zastosowanie suszarki temp. 120° C.	Zawartość wody przy zastosowaniu próżni nad kwasem siarkowym
$BaCl_2.2H_2O$	14, 73 %	14, 33 %	14, 68 %	14, 71 %
$Na_2S_2O_35H_2O$	36, 26 %	35, 55 %	36-15 %	36, 20 %

Sole nieorganiczne pod wpływem ciepła nie ulegały żadnym zmianom. Zachodzi jednak pytanie, czy przy określaniu wilgoci w solach organicznych nie nastąpi przypalenie i rozkład. W tym celu wziąłem do oznaczań calcium glycerinophosphoricum, związek krystalizujący się z dwiema cząsteczkami wody. Oddzielenie wody trwało przy użyciu aparatu znacznie dłużej, niż przy solach nieorganicznych, ale przypalenie nie nastąpiło, przyczem wynik zgadzał się z wynikami otrzymanemi zapomocą wagowych metod.

Związek	Zawartość wody teoretyczna	Aparat	Suszarka 95°—100°C	Próżnia nad kwasem siarkowym
Calcium glycerinophosph.	14, 62 %	14 %	14, 54 %	14, 50 %

W ten sam sposób określałem przy użyciu aparatu zawartość wody w Pulvis Liquiritiae, mące sojowej tytoniu i lanolinie z zawartością 25% wody.

Produkt	Aparat	Suszarka 95-100 C.	Próżnia nad kwasem siarkowym
Pulvis Liquiritiae.	7, 92 %	7, 85 %	7, 76 %
Mąka sojowa	8, 49 %	8, 31 %	8, 34 %
Tytoń	17, 73 %	17, 37 %	17, 30 %
Gummi arabicum	13, 27 %	13, 36 %	13, 20 %
Lanolina	24, 92 %	Łaźnia wodna 100 C. 25, 12 %	25, 10 %

Przy określaniu wody w miodzie należy zmodyfikować sposób postępowania, przez wsypanie do kolby 30 — 40 gr. wysuszonego piasku, jak to już było zaznaczone, przyczem całkowite oddzielenie wody trwa około pół godziny. Celem sprawdzenia wyników otrzymanych z aparatem, zastosowałem sposób suszenia miodu podany przez wielu autorów: 10 gramów miodu rozpuszcza się w wodzie w ten sposób aby otrzymać 50 cm.³ objętości, oddziela się 10 cm.³ tego roztworu i wlewa do płaskiego naczynka wagowego, zawierającego piasek krzemionkowy albo szkło sproszkowane, odparowuje do konsytencji syropu na łaźni wodnej, poczem suszy w suszarce przez 16 godzin w temperaturze 105° C. W mojej pracy wynik otrzymany przy zastosowaniu tego sposobu suszenia był wyższy (19% wody), niż przy użyciu aparatu (18,6% wody).

W n i o s k i.

Metoda oznaczania wody zapomocą wyżej opisanego przyrządu może być zastosowana do najrozmaitszych związków chemicznych, preparatów farmaceutycznych i środków spożywczych, co świadczy o jej powszechności. Do najważniejszych zalet tej metody należy zaliczyć szybkość i łatwość oznaczania. Użycie tej metody jest konieczne przy pewnych produktach, w których na łaźni wodnej i próżni wysuszenie powoduje ulatnianie się produktów lotnych lub przyciąganie CO_2 albo tlenu; poza tem metoda ta posiada duże znaczenie przy określaniu wody w produktach, w których usunięcie wody przez suszenie nie jest niekompletne, np. dziegieć. Wadą tej metody jest mniejsza dokładność w porównaniu z metodami wagowemi, to też w niektórych wypadkach nie może być stosowana.

PIELGRZYMKA DO KRAKOWA.

Zarząd Główny Z. Z. F. P., stosownie do uchwały Plenum z dnia 18.V. r. b., organizuje wycieczkę farmaceutów pracowników do Krakowa dnia 23 czerwca celem wzięcia udziału w sypaniu kopca ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Organizacją zbiorowej wycieczki zajmą się miejscowe Oddziały Związku. Oddziały mniejsze wejdą w porozumienie z innemi organizacjami.

Wycieczki winny być zorganizowane w ten sposób, żeby uczestnicy dnia 23.VI rano byli już na miejscu w Krakowie.

Zarząd Główny Związku w porozumieniu z Oddziałem Krakowskim zorganizuje wspólne zebranie uczestników, sypanie kopca, zwiedzanie Krakowa i okolic.

Zbiórka wszystkich kolegów (żanek) w Krakowie wyznaczona została na dz. 23.VI o godz. 8—9 r. w lokalu Oddziału Krakowskiego naszego Związku, ul. Mikołajska 2.

KASA PŁAC
jako czynnik regulujący stosunki w zawodzie farmaceutycznym.

Referat wygłoszony przez prezesa Zarządu Głównego Z.Z.F.P. Edmunda Szyszko na plenarnem posiedzeniu Zarządu Gł. i Gł. Kom. Rewiz. w dn. 19-V-1935 r.

Zanim przystąpię do tematu właściwego, pragnąłbym przedstawić w najogólniejszych chociaż zarysach nasze najgłówniejsze niedomagania zawodowe i dolę farmaceuty-pracownika, albowiem uważam,że na tem tle może jaśniej uwypuklić się konieczność wprowadzenia pewnych zmian ustrojowych w polskiej farmacji.

Mało jest dziedzin w ogólnem życiu społecznem i gospodarczem czy też zawodowem, gdzieby stosunki wewnętrzne i ustrojowe tak wiele przedstawiały do życzenia, jak w naszym zawodzie. Nasza wyłączność zawodowa, nie mówiąc już o drogerjach, mydlarniach, sklepikach i znachorach, uzurpujących sobie prawa aptekarzy, została poważnie nadwyrężona przez sankcjonowanie sił niefachowych na punktach rozdawnictwa leków w Ubezpieczalniach Społecznych. Nie respektuje wyłączności zawodowej również wielu właścicieli aptek, zatrudniających siły niefachowe, chociaż hołdując murzyńskiej zasadzie, sami głośno domagają się tej wyłączności dla siebie.

W dziedzinie naszych stosunków ustrojowych panuje w dalszym ciągu chaos. Skłócony i rozproszkowany zawód nie może w żaden sposób doprowadzić do skrystalizowania swej opinji w stosunku do najważniejszych problemów. Brak dobrej woli czy też zrozumienia, a może niezdrowe ambicje niektórych jednostek, krzyżują najlepsze intencje tych, co przez wzajemne zrozumienie się i pewne ustępstwa oraz przez poszanowania godności innych chcieliby stworzyć warunki do wytworzenia się jednolitego silnego frontu zawodowego. — Trudno w takich warunkach winić nasze władze, że nie wydały dotychczas Ustawy Aptekarskiej.

Uważam, że powołanie urzędowej reprezentacji zawodowej przyczyniłoby się znacznie do wyjaśnienia sytuacji i unormowania wielu naszych spraw.

Jesteśmy wszyscy wdzięczni Reformatorom studjów farmaceutycznych i dumni, że dzięki im farmacja naukowa zdobywa sobie zaszczytne stanowisko wśród innych nauk wyzwolonych. Ocenił to cały nasz zawód i swoją niezwykłą ofiarnością dał wyraz głębokiej troski o należyte przygotowanie do zawodu studjującej młodzieży, fundując własnym wysiłkiem piękne i dobrze urządzone gmachy dla Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz. i dla Oddziału Farmaceut. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Ale tu już się kończy, niestety, nasza solidarność zawodowa oraz sfera zainteresowania temi sprawami. Wstępujący do zawodu magister może jeszcze pełen młodzieńczego zapału i wiary w sprawiedliwość społeczną, pozbawiony opieki ze strony starszych kolegów, zaczyna doświadczać goryczy bezrobotnego ewentualnie bezpłatnego praktykanta. Następuje rozgoryczenie. Wyciąga on wniosek, że wzniesiono podstawy wspaniałego gmachu zawodowego, ale zabrakło nam sił, czy też chęci, na dokończenie tak pięknie rozpoczętego dzieła...

Młody farmaceuta zostaje zdany na łaskę i niełaskę losu, który bardzo rzadko uśmiecha się dla farmaceuty pracownika, jak zresztą i dla całego świata pracy najemnej. Jeśli sytuację młodzieży farmaceutycznej, stawiającej pierwsze kroki samodzielne, określamy, jako niezwykle przykrą i powodującą zrozumiałe rozgoryczenie, to musimy stwierdzić, że los starszych kolegów, szczególnie obarczonych większą rodziną, jest wprost katastrofalny, a co gorsze, prawie że beznadziejny, bo nie mający widoków na przyszłość.

Fala redukcyj personalnych i obniżek pensyj, która już kilkakrotnie przeszła przez kraj cały, nie ominęła, jak wiadomo, i farmaceutów. Tylko w innych dziedzinach obserwujemy już od jakiegoś czasu pewną stabilizację płac. Są zawody które wywalczyły nawet

---

GŁOWACKI WITOLD WŁODZIMIERZ.

Farmaceuci w polskich lożach masońskich.

Na początku XVIII w. zostały w Anglji utworzone pierwsze loże masońskie, wzorowane na średniowiecznym cechu wolnych mularzy, którzy różniąc się od zwykłych mularzy tworzyli oddzielną organizację, otoczoną aureolą mało zrozumiałej symboliki i tajemniczych legend. Wkrótce Londyn stał się rozsadnikiem wolnomularstwa na inne państwa Europy (Niemcy, Włochy, Francja). W połowie XVIII w. nie było już w Europie kraju, dokądby nie doszła „sztuka królewska"[1].

W Polsce pierwsze loże masońskie spotykamy przed 1783 r. Zakładały je osoby, stojące blisko dworu Augusta III; stąd loże te zwano dworskiemi. Wskutek bulli papieża Klemensa XII z 1783 r. loże dworskie zostały zamknięte. Po kilku jednak latach na terenie Polski powstają nowe loże, które w czasach saskich tworzy przeważnie arystokracja. Poważniejszą dopiero rolę zaczyna wolnomularstwo odgrywać w czasach stanisławowskich. Drugi jednak rozbiór kraju, powstanie kościuszkowskie i upadek Polski doprowadzają ruch masoński do zupełnego prawie zaniku. Z powstaniem Księstwa Warszawskiego praca w lożach polskich nabiera nowego impulsu, a z chwilą objęcia protektoratu przez cesarza Aleksandra I. zaczyna się świetna epoka wolnomularstwa polskiego. Wkrótce jednak cesarz Aleksander, spostrzegając wzmożony ruch wolnościowy, który pod bokiem lóż masońskich zaczął się rozwijać — zmienił swe zapatrywania. Ukaz znoszący wolnomularstwo ukazał się 25 września 1821 r.

Loże polskie pracowały przeważnie według symbolicznego rytu trzystopniowego: ucznia, czeladnika i mistrza. Ryt czterostopniowy staroszkocki był mniej używany. Podobnie mało używany był ryt ścisłej obserwy zwany templarjuszowskim, którego sczasem zupełnie zaniechano. Przyjął się natomiast ryt Różanego Krzyża siedmiostopniowy. Loże pracujące w stopniach czwartym i piątym zwią się kapitułami niższemi, w stopniach szóstym i siódmym zaś — kapitułami wyższemi. Delegaci lóż symbolicznych i kapituł tworzą Wielki Wschód, który jest ośrodkiem zakonu wolnomularskiego w państwie, a posiada przedewszystkiem władzę prawodawczą. Wielki Warsztat składa się z urzędników Wielkiego Wschodu.

Celem wolnomularstwa było między innemi udoskonalenie człowieka społecznie i moralnie. Posiedzenia lożowe, odbywane z alegorycznym i symbolicznym ceremonjałem, dawały braciom sposobność do nabywania karności i cnót obywatelskich oraz do rozwijania swych zdolności w kierunku sztuki i nauki.

[1] Literatura polska o masonerji: Ks. Załęski Stanisław: O masonerji w Polsce.... Wydanie 2 popr. w II częściach. Kraków, 1908; Małachowski - Łempicki Stanisław: Wolnomularze Europy i Ameryki. Bibl. Samokształcenia T. III. Warszawa, 1928; Małachowski - Łempicki St.: Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków... Nakł. P. A. U. Kraków. 1929; inne prace tegoż.

podwyżki. U nas, niestety, odwrotnie — rozpętała się jakaś niczem nieuzasadniona manja redukcyj personelu i obniżek płac, spowodowana chyba tylko brakiem reakcji z naszej strony. — Odbywa się niepraktykowana w żadnym zawodzie licytacja naszych poborów in minus między Ubezpieczalniami Społecznemi i aptekami prywatnemi, nie wyłączając nawet okresu szalejącej grypy, gdy pp. właściciele aptek nie mogli przecież uskarżać się na „małe obroty" — gdy koledzy nasi jak w aptekach prywatnych tak i Ubezpieczalń Społecznych pracowali przez kilka miesięcy wprost ponad siły ludzkie.

Pracownicy apteki społecznych, którzy przez długi szereg lat nie zważając na nigdy nie kończące się „reorganizacje" Kas Chorych, a następnie Ubezpieczalń, oddani całą duszą instytucji, wierzyli, że znajdą kiedyś zrozumienie i właściwą ocenę swej pracy—zaczynają wreszcie trzeźwo oceniać swoją sytuację. Staje się oczywistem, że instytucje „społeczne" zaczynają już zbyt „handlowo' traktować apteki jako interesy, kosztem których można osiągać znaczne oszczędności budżetowe. Rozwiały się nasze nadzieje, że w instytucjach tych znajdziemy placówki wzorowe pracy naukowej i zawodowej na wzór apteki szpitalnych we Francji. Pracownik, podobnie jak w aptekach prywatnych, jest oceniany w zależności od liczby wykonanych numerów. Biada mu natomiast, jeśli w „ogólnym wyścigu" nie może z jakichkolwiek względów dotrzymać kroku innym. Staje się on w oczach władz „inwalidą" i albo zostaje zredukowany, albo w lepszym wypadku pensja jego podlega poważnej obniżce. Podobny los spotkał już wielu kolegów, którzy w pełni sił rozpoczęli przed kilkunastu laty swą pracę w b. Kasach Chorych i daliby się wówczas porąbać za sprawę tej instytucji... Dziś tacy, jako murzyni, którzy swoje zrobili — mogą odejść... Już nikt więcej trzeźwo oceniający sytuację nie ma złudzeń co do swej przyszłości w aptekach społecznych. Zresztą trudno przewidzieć, czy i same instytucje utrzymają się na dłuższą metę. Zmora niepewności i ciągłego zdenerwowania zawisła nad wszystkimi pracownikami ubezpieczeń społecznych. Wszyscy żyją tylko dniem dzisiejszym. Jeśli jednak można sobie do pewnego stopnia usprawiedliwić ultraoszczędnościowe poczynania Ubezpieczalń, których sama egzystencja finansowa jest zachwiana (a mówiąc nawiasem obniżki pensyj farmaceutów ich napewno nie zbawią), to stanowisko niektórych właścicieli aptek, którzy nawet nie chcą rozmawiać w sprawie unormowania warunków pracy i płacy, pomimo zwiększonych ostatniemi czasy obrotów przy niezniżonej taksie, jest conajmniej zadziwiające i niezrozumiałe. Ustalone ostatnio jednostronnie przez W. T. F. minimalne stawki, jak się dowiadujemy, stają się w niektórych wypadkach maksymalnemi, co oznacza w praktyce nową poważną obniżkę płac szczególnie dla pomocników aptekarskich. Nic więc dziwnego, że takie załatwienie sprawy spowodowało wśród kolegów warszawskich niebywałe wrzenie. Boć trudno było sobie wyobrazić, aby w XX wieku znaleźli się ludzie, którzy nie uznają jeszcze umów zbiorowych, nie chcą rozmawiać z pracownikami, stosując metody średniowieczne z czasów pańszczyzny. A może to jest taka „nowoczesna" droga do wytworzenia „prawdziwej zgody" i jednolitego frontu zawodowego. Może kryje się tu jakaś głęboka

---

Wyżej podany ustrój i cele odnoszą się do wolnomularstwa polskiego aż do 1822 r. Ruch masoński był współcześnie niezrozumiały, choć nazewnątrz okazywał się przez szeroko rozwiniętą filantropję [2]), popularyzowanie wiedzy i pobudzanie do cnót publicznych i domowych. Dziś patrzymy na niego raczej jako na jeden z czynników, które spowodowały w Polsce przewrót umysłowy [3]). Celem niniejszego artykułu jest stwierdzenie, czy w ruchu tym brali udział farmaceuci i jaką odgrywali w nim rolę.

Materjały dotychczas ogłoszone pozwalają przedewszystkiem zorjentować się w stosunkach wolnomularskich na terenie Kongresówki i W. Ks. Litewskiego. Pochodzą one przeważnie z dokumentów i archiwów lożowych, skonfiskowanych przez rząd rosyjski. Źródła, odnoszące się do wschodnich województw znajdują się zapewne w archiwach kijowskich. Dlatego dzieje masonerji na tym obszarze mało są znane. To samo odnosi się i do lóż lwowskich, ponieważ materjały tyczące się tych lóż spaliły się prawdopodobnie w Wiedniu. W W. Ks. Poznańskiem nakoniec, gdzie wolnomularstwo skasowane nie było, archiwa lożowe dla niemasona są jeszcze dziś niedostępne.

Wśród blisko sześciu tysięcy nazwisk wolnomularzy, należących do lóż na terenie Polski, zdołałem wyszukać następujących farmaceutów: [4])

Albricht; reprezentant Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5821 r.[5])

Alscher Fryderyk II; czł. cz. Osiris (Kamieniec Podolski) w 5820/21 r.

Belau Karol II; czł. cz. Jedność Słowiańska (Warszawa) w 5821 r.

Bełkowski Jan III; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.

Boese Christjan I; czł. cz. Hesperus (Kalisz) w 5818/19 r.

Böhm Antoni w Siedlcach IV; czł. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.

Burchard Jan Konrad III; czł. cz. Göttin von Eleusis (Warszawa) w 5787 r.

Burghard Jan w Radomiu IV; zastępca przysposobiciela Jutrzenka Wschodząca (Radom) w 5818 r.; reprezentant tej loży w kapitule Rycerze Gwiazdy (Warszawa).

Celiński Józef, prof. farmacji I; czł. cz. Göttin von Eleusis (Warszawa) w 5819 r.

Chmielewski Antoni w Końskich IV; czł. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.

Degurski Józef III; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.

---

[2]) Loże często przychodziły ubogim z pomocą, płacąc za nich za lekarstwa i t. p. W Moskwie np. z składek lożowych urządzono wzorową aptekę, z której za niską opłatą wydawano zubożałym leki.

[3]) Smoleński Władysław: Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w. Warszawa. 1923.

[4]) Opieram się przedewszystkiem na wykazie lóż i ich członków, opracowanym przez Łempickiego. W wypadku, kiedy znalazłem wiadomości w innych publikacjach, przytaczam ich tytuły.. Po imieniu i nazwisku podaję stopień rytu siedmiostopniowego, następnie godność w wolnomularstwie (czł. cz. = członek czynny, czł. h. = członek honorowy), lożę do której dany członek należał i rok (od lat wolnomularskich należy odjąć 4000).

[5]) Małachowski - Łempicki St.: Raporty szpiega Mackrotta o wolnomularstwie polskiem. Warszawa. 1931, str. 77.

ideja? Trudno zaiste odgadnąć. Jedno jest tylko pewne i oczywiste, że jak w aptekach Ubezpieczalń, tak i na terenie aptek prywatnych sytuacja nasza staje się coraz gorsza. Sterani ciężką pracą tracimy najlepsze lata bez najmniejszych widoków na lepsze jutro. Każdy dzień zbliża nas coraz więcej do wcale niewesołej przyszłości — do utraty sił, niedołęstwa, wreszcie do nędzy.

Stajemy się inwalidami zawodowymi, którzy ze względu na zły stan zdrowia nie mogą nawet marzyć o usamodzielnieniu się, albowiem nie mogli zaoszczędzić z głodowych pensyj na uruchomienie własnej apteki — a zresztą koncesję w myśl obowiązujących przepisów powinni otrzymywać ludzie w pełni sił. Z drugiej strony koledzy młodsi i energiczniejsi mają zamknięty dostęp do własnych warsztatów ze względu na zbyt małą ilość lat pracy zawodowej. A więc tak źle — inaczej niedobrze.

Widmo naszej beznadziejnej przyszłości winno dać nam wreszcie bodźca do otrzeźwienia i do otrząśnięcia się z dotychczasowej bierności, musi dać nam bodźca do zespolenia wszystkich elementów twórczych w kierunku wytworzenia poczucia prawdziwej solidarności. Musimy domagać się u naszych władz państwowych, które ustalają taksę aptekarską, by przy współudziale stron zainteresowanych wyznaczyły ustawowe, czy też w drodze rozporządzenia, pobory farmaceutów pracowników.

Uważam, że skoro dwie zainteresowane strony, a mianowicie — właściciel apteki i konsument, korzystają z pewnego rodzaju opieki władz przez ustalenie taksy aptekarskiej, która z jednej strony gwarantuje godziwy zysk za wydane leki, z drugiej chroni kupującego przed zbyt wysokiemi cenami, to i strona trzecia— farmaceuci — pracownicy mają prawo domagać się ustawowego rozwiązania kwestji płac. Są zresztą inne też względy, mające doniosłe znaczenie społeczne, dla których byt farmaceuty nie powinien być obojętny naszym władzom państwowym. Boć nie poto przecież państwo łoży znaczne sumy na szkoły średnie i wyższe uczelnie farmaceutyczne, aby absolwenci tych szkół pomnażali element niezadowolony, a przez to i destrukcyjny.

Farmaceuta polski świadom swego szczytnego posłannictwa i pięknych tradycyj winien być mocno przywiązany do państwa, którego dobro powinno być jego najwyższym celem,—winien zawsze stać na straży zdrowia ludzkiego, jako aptekarz, higjenista i chemik, w razie zawieruchy wojennej również jako żołnierz na czołowych pozycjach przyszłej wojny gazowej, czy też bakterjologicznej.

Jestem głęboko przeświadczony, że ustawowe unormowanie warunków pracy i płacy jako zagadnienie praktyczne i fundamentalne, a nietylko filozoficzno-abstrakcyjne, stałoby się podstawą do gruntownej zmiany na lepsze sytuacji całego zawodu — wytworzyłoby harmonijne współżycie i skoordynowało wszystkie wysiłki ku wspólnym wyższym celom. Najwłaściwszem rozwiązaniem stosunków wynikających z tytułu najmu o pracę uważam, iż byłoby wprowadzenie **Kasy Płac** na wzór austrjacki z dostosowaniem jej urządzeń do naszych warunków lokalnych.

Historję powstania idei Kasy Płac, jej ustrój oraz strony dodatnie i ujemne staraliśmy się oświetlić obszerniej w kilku kolejnych numerach „Kroniki Farmaceutycznej". Obecnie zaś postaram się tylko przypom-

---

Diemer Karol I; czł. cz. Osiris (Kamieniec Podolski) w 5820/21 r.
Eichler Karol, zastępca stuarta Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Elsner Samuel III; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Fedynkiewicz Jan, apt. wojskowy I; czł. cz. Astrea (Warszawa).
Fryderycy Jerzy I; czł. cz. Wschodzące Słońce (Łomża) w 5820 r.
Gadomski Franciszek, apt. wojskowy II; czł. cz. Göttin von Eleusis (Warszawa) w 5819 r.
Graetz Ludwik, apt. dyw. III; czł. cz. Francais et Polonais réunis (Poznań) w 5813/14 r.
Grodzicki Jan I; czł. cz. Hesperus (Kalisz) w 5821 r.
Gruell Walerjan III; czł. cz. Bracia Polacy Zjednoczeni (Warszawa) w 5820 r.
Gudeit Jan Bogumił VII; czł. zum goldenen Leuchter (później Halle der Beständigkeit) (Warszawa) w 5805 r. i kapitularnej Rycerzy Gwiazdy z Bracia Zjednoczeni (Warsz.).
Gutt Jerzy, apt. urzęd. farmac. 9 kl. VII; podskarbi Gorliwy Litwin (Wilno) w 5817 r.; podskarbi prowincjonalnej Doskonała Jedność (Wilno) w 5817 r.; zastępca podskarbiego w kapitule Czciciele Cnoty (Wilno) w 5818 r.; czł. h. zum guten Hirten (Wilno), prow. Doskonała Jedność (Wilno) i Szkoła Sokratesa (Wilno) w 5820 r.[6])
Haas August III; czł. cz. Ciemności rozproszone (Żytomierz) w 5820/21 r.
Heinrich Teodor, mag. farm. i doktor med. IV; czł. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Henkel Christjan III; założyciel Hesperus (Kalisz) w 5818/19 r.[7]).
Hesse Gustaw z Rosji III; czł. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Hincz Karol IV; założyciel i zastępca II dozorcy Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5819 r.
Jeliński Michał II; czł. cz. Jedność słowiańska (Warszawa) w 5821 r.
Kirmisson Jerzy III; sekretarz Cnota Uwieńczona (Rafałówki) w 5821 r.
Knorr Ludwik IV; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Konradi Jerzy z Petersburga III; czł. Szczęśliwe Oswobodzenie (Grodno) w 5820 r.
Kościelski Stanisław naczelny apt. wojsk polskich IV; czł. Przesąd Zwyciężony (Kraków) w 4813 r.; czł. kapituły Rycerze Gwiazdy z Bracia Zjednoczeni (Warszawa); czł. cz. Astrea (Warszawa) w 5819 r.[8]).
König Bogumił I; zawieszony Wschodzące Słońce (Łomża) w 5820 r.[9]).
Krakau Krystjan III; czł. cz. Świątynia Równości (Lublin) w 5819 r.
Krammer Karol, apt. obwodu pułtuskiego II; czł. Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5819 r.
Kühn Jan Henryk I; czł. cz. Francais et Polonais réunis (Poznań) w 5813/14 r.
Langowski Jan w Ostrołęce II; czł. Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5819 r.
Lesiński Ignacy III; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.

---

[6]) Małachowski-Łempicki St.: Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego... Rozprawy Wydz. III. Tow. Przyj. Nauk. T. IV. Z. I. (Wilno). 1930, str. 12, 18, 38, 170; Załęski St.: l. c. Część II, str. 165.

[7]) Załęski St.: l. c. Część II, str. 150.

[8]) Małachowski-Łempicki St.: Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie. Bibl. Krakowska Nr. 69. Kraków. 1929, str. 46; Załęski St.: l. c. Część II, str. 154.

[9]) Załęski St.: l. c. Część II, str. 190.

nieć w streszczeniu założenie organizacyjne tej instytucji, co może służyć nam jako podstawowy temat do dyskusji.

Twórcą śmiałego projektu Kasy Płac, niespotykanego w żadnem innem poza Austrją państwie, był zasłużony działacz Mr. Józef Longinowicz, który widząc, jak zniechęceni ciężką swą dolą farmaceuci poczęli przenosić się do zawodu drogistowskiego, konkurując tem samem z aptekarstwem, powziął szczęśliwą dla farmacji myśl zaradzenia temu złu. Ciężka to i długa była droga do wprowadzenia całkowitej reformy. Początkowo władze zgodziły się tylko na doliczanie do taksy po 20 (później 30) halerzy na koszta związane z unormowaniem płac pracowników. W r. 1908 powstała dobrowolna Kasa Płac, która przetrwała do 1919 r. Cały ten okres koledzy austrjaccy poświęcili na intensywną pracę propagandową, zmierzającą do wprowadzenia Kasy Płac obowiązującej — obligatoryjnej. Praca ich została wreszcie uwieńczona pomyślnym rezultatem, bo 30 lipca 1919 roku została wydana ustawa, a od września tegoż roku obligatoryjna Kasa Płac weszła w życie, ulegając w dalszym ciągu kilkakrotnie pewnym modyfikacjom, dostosowanym do potrzeb zawodu. Znowelizowana ustawa pochodzi z r. 1928, statut tej instytucji z r. 1931, a ostatnie rozporządzenie o regulacji płac, opłat i składek ukazało się w lipcu 1933 r.

W okresie kilku ostatnich lat powstały podobne nieco do Kasy Płac urządzenia w Szwecji, Norwegji i Bułgarji, oraz czynione są usilne starania za wprowadzeniem tej instytucji w Czechosłowacji i Rumunji.

Organizacja Kasy Płac polega na tem, że pracodawcy wpłacają jednakowe kwoty za każdego zatrudnionego farmaceutę bez względu na to, ile lat praktyki zawodowej posiada zarejestrowany pracownik. Z powstałych w ten sposób funduszów Kasa Płac wypłaca pensje farmaceutom według ustalonego schematu uposażeniowego z uwzględnieniem wysługi lat, strefy drożyźnianej i stanu rodzinnego pracownika. Pozatem 2 razy do roku pracownicy otrzymują po 1/2 pensji i niezależnie od tego co kwartał po 135 szylin, (szyling równa się ca 1 zł). Schemat płac zasadniczych obejmuje 18 grup uposażeniowych. Zmiana grupy następuje automatycznie co dwa lata. Najniższa grupa zasadnicza wynosi dla najmłodszych pracowników (od 1 — 2 lat praktyki) 180 szylingów, najwyższa 554 szyl. Dodatki drożyźniane wahają się od 44 do 88 szylingów zależnie od strefy, rodzinne od 17 do 23 szylingów na 1 członka rodziny. Wypłacane są najwyżej na 7 osób.

Aspirantów do 1 roku praktyki Kasa Płac nie obejmuje. Płace ich regulowane są na zasadzie umów indywidualnych.

Biorąc naprz. uposażenie farmaceuty z 15-leciem, pracującego w Wiedniu, mającego na utrzymaniu żonę i 2 dzieci, otrzymamy następujące cyfry:

Pensja zasadnicza wg. VIII grupy wynosi	334 szyl.
Dodatek drożyźniany miejscowy	88 „
Dodatek rodzinny	69 „
	491 szyl.
Półroczne i kwartalne dodatki miesięczne wynoszą przeciętnie około	85 „
Razem	576 szyl.

Ten sam farmaceuta posiadając np. 21 lat pracy zawodowej otrzymywać będzie przeciętnie 624 szyl. na miesiąc, po 35 latach — 796 szyl.

Ley Joachim w Kownie III; czł. cz. zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.
Liebchen August III; czł. cz. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Łepkowski Michał w Smorgoni III; czł. cz. zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.
Machnauer Michał III; czł. h. Szkoła Sokratesa (Wilno) w 5820 r.; II. dozorca zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.; czł. h. Gorliwy Litwin (Wilno).
Majewski Jan Chrzciciel I; czł. Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5819 r.
Meltzer Wilhelm w Piotrkowie III; czł. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Neumann Fryderyk I; czł. cz. zum Dreieck (Płock) w 5821 r.
Neumann Teodor z Lipna III; czł. cz. zum Dreieck (Płock) w 5821 r.
Pazdański Antoni w Hrubieszowie III; czł. cz. Świątynia Równości (Lublin) w 5820 r.
Preiss Fryderyk w Grójcu II; czł. nieob. Halle der Beständigkeit (Warszawa) 5819 r.
Pruski Feliks III; czł. cz. Göttin von Eleusis (Warszawa) w 5819 r.
Ronge Karol VII; jałmużnik i czł. cz. Szczęśliwe Oswobodzenie (Nieśwież) w 5820 r.; czł. h. Przyjaciele Ludzkości Grodno) i zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.
Römer Karol w Siemiatyczu III; czł. nieob. Halle der Beständigkeit (Warszawa) w 5819 r.
Sawiczewski Józef prof. farmacji III; czł. Przesąd Zwyciężony (Kraków) w 5813 r.
Smoliński Jan III; czł. cz. Doskonałości (Płock) w 5821 r.
Stiming Ludwig; czł. Szkoła Mądrości (Poznań).
Szaster Jan (nazwisko przybrane: Trajanus), prof. farmacji i materji medycznej; czł. pod Trzema Hełmami (Kraków) w 5781 r.[10]).
Szede Fryderyk III; czł. cz. Przyjaciele Ludzkości (Grodno) w 5821 r.
Szultz Maciej, urz. farm. 9 kl. III; podskarbi Gorliwy Litwin Reformacyjny (Wilno) w 5818 r.; czł. cz. Gorliwy Litwin (Wilno) w 5820 r.; czł. h. zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.
Święcicki Wincenty III; czł. Osiris (Kamieniec Podolski) w 5820/21 r.
Trotz Ephr. III; czł. zum Dreieck (Płock) w 5820 r.
Ulbrycht Ferdynand VII; czł. h. Doskonałe Milczenie (Pułtusk) w 5819 r.; II. dozorca Stałość (Poznań) w 5819 r.; czł. h. Świątynia Minerwy (Warszawa) w 5821 r.
Wagner Karol, prez. Koll. Ew. Wil., urz. farm. 9 kl. V; podskarbi Gorliwy Litwin (Wilno) w 5818 r.; podskarbi prowincjonalnej Doskonała Jedność (Wilno) w 5820 r.; namiestnik mistrza katedry Gorliwy Litwin (Wilno) w 5821 r.; czł. h. zum guten Hirten ((Wilno) w 5821 r.[11]).
Wolewicz Karol w Słonimie III; czł. cz. zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.
Wolffgang Jan, prof. farmacji i farmakologji III; jałmużnik Gorliwy Litwin Reformacyjny (Wilno) w 5812; czł. cz. zum guten Hirten (Wilno) w 5821 r.[12]).
Wolumin Adam II; czł. cz. Wschodzące Słońce (Łomża) w 5820 r.[13]).
Wossidło Adam; czł. cz. Szkoła Mądrości (Poznań).

Spis ten prawdopodobnie nie daje zupełnego obrazu udziału farmaceutów ze względu na to, że w źródłach dotąd ogłoszonych niezawsze podano zawód członków. Należy również przypuszczać, że nie wszystkie materjały archiwalne zostały zużytkowane.

(Dokończenie nastąpi).

[10]) Małachowski-Łempicki St.: Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie, str. 16, 17.

[11]) Małachowski - Łempicki St.: Wolnomularstwo na ziemiach d. W. Ks. Litewskiego, str. 32, 39, 143, 186.

[12]) L. c. str. 91, 93.

[13]) Załęski St.: l. c. Część II, str. 189.

Procent najwyżej uposażonych pracowników wynosił w okresie kilkunastu ostatnich lat od 15 do 21 proc.

Kasa Płac zalicza praktykę podczas studjów, zalicza też lata praktyki aspiranckiej i czas służby wojskowej. Za każde pięć lat pracy w jednej aptece dolicza się 1 rok pracy.

W myśl. rozp. Min. Spraw. Społ. z dnia 20 lipca 1933 r. czas od 1 sierpnia 1933 r. do 31 lipca 1935 r. nie daje prawa do przesunięć do wyższej grupy uposażeniowej. Jest to coś w rodzaju naszego wstrzymania praw do automatycznego szczeblowania. Zaoszczędzone w ten sposób sumy tworzą fundusz pomocy dla tych aptek, które nie są w stanie utrzymać farmaceuty pracownika.

Pracodawca płaci za każdego pracownika w zależności od strefy drożyźnianej 460 — 500 ewent. 540 szyl. Kwoty powyższe przeznaczone są na pokrycie pensyj pracowniczych wraz z dodatkami rodzinnemi. Na pokrycie dodatków kwartalnych wpłaca się po 45 szylingów oraz na fundusz rezerwowy po 6 szyl. mies., pozatem opłaca się ubezpieczenia, jak Kasę Chorych, Zakład Ubezp. i Fundusz Pomocy.

Opłaty na pensje pracowników są nierozerwalnie związane z regulacją taksy laborum.

Przy Kasie Płac powstał szereg funduszów ubezpieczeniowych, dzięki którym ogólne ustawodawstwo socjalne zostało więcej dostosowane do specyficznych warunków zawodu farmaceutycznego i jest mniej uciążliwe dla pracodawców, a korzystniejsze dla pracowników.

Bezrobotni farmaceuci którzy przebyli 10 lat w ubezpieczeniu Kasy Płac, oprócz zwykłych zasiłków państwowych, pobierają przez dłuższy czas zasiłek z tej instytucji. Przy zmianie miejsca pracy koszt przeprowadzki pokrywa Kasa Płac.

W Austrji organizacje zawodowe corocznie regulują dopływ do zawodu nowych sił.

Kasa Płac obciążając właścicieli aptek daje im znaczne też korzyści. Przez wprowadzenie tej instytucji udało się, opierając się na wysokości poborów, w y j e d n a ć w y ż s z ą t a k s ę a p t e k a r s k ą. Właściciele mniejszych aptek m o g ą o t r z y m a ć n a p e w i e n c z a s p r a c o w n i k a, przytem w o l n o i m w ó w c z a s d o l i c z a ć d o r e c e p t w y k o n a n y c h d l a K a s C h o r y c h 8 proc. Kasa Płac posiada specjalny fundusz, z którego u d z i e l a aptekarzom pożyczek przy b. nieznacznem oprocentowaniu.

Kasa Płac w y p ł a c a dość wysokie z a p o m o g i w d o w o m i s i e r o t o m p o a p t e k a r z a c h ze specjalnych funduszów „koniecznościowych". Kasa Płac u d z i e l a b e z p ł a t n y c h p o r a d p r a w n y c h oraz p o ś r e d n i c z y w p r a c y. — Kasa Płac w y d a j e 2 r a z y d o r o k u t a k s ę a p t e k a r s k ą i przesyła ją b e z p ł a t n i e wszystkim właścicielom aptek. To samo się tyczy częstych dodatków do taksy. Kasa Płac d y s k o n t u j e r a c h u n k i d l a K a s C h o r y c h, ewent., sama przeprowadza realizację należności dla poszczególnych aptekarzy. W razie choroby aptekarza Kasa Płac d a j e b e z p ł a t n e g o z a s t ę p c ę, jak również b e z p ł a t n ą k u r a c j ę c h o r e g o.

Dzięki wprowadzeniu Kasy Płac t a r c i a w e w n ę t r z n e m i ę d z y p r a c o w n i k a m i i p r a c o d a w c a m i z o s t a ł y p r a w i e z u p e ł n i e z n i w e l o w a n e. A p t e k a r s t w o austrjackie o d g r y w a w s p o ł e c z e ń s t w i e b. p o w a ż n ą r o l ę, jak również liczą się z niem władze państwowe, obdarzając organizacje zawodowe dużem zaufaniem. Taksa aptekarska, na ustalanie której organizacje mają wpływ decydujący, jest znacznie wyższa, niż w innych państwach. D z i ę k i i s t n i e n i u K a s y P ł a c ł a t w i e j d a j e s i ę u t r z y m a ć s y s t e m k o n c e s y j n y, albowiem pracownik, który ma zapewniony byt nie dąży już tak za wszelką cenę do usamodzielnienia się, jak to obserwujemy w państwach o niskim poziomie płac. Współżycie z pracodawcą jest zazwyczaj zupełnie poprawne — n i e m a t u t a r ć o w y s o k o ś ć p ł a c y.

Współpracownik stara się wywiązać ze swych obowiązków możliwie najlepiej, albowiem pracując intensywnie zyskuje większą ciągłość pracy w jednej aptece, co powoduje szybsze awansowanie w grupach uposażeniowych.

Uważając, iż wprowadzenie ustawowej Kasy Płac miałoby doniosłe znaczenie społeczne i zawodowe oraz uregulowałoby w sposób zasadniczy i na dłuższą metę stosunek pracodawcy do pracownika, zgłaszam wniosek następujący:

„Zarząd Główny Z. Z. F. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu opracować przy współudziale specjalisty prawnika projekt Farmaceutycznej Kasy Płac i przedstawić władzom państwowym".

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Nasza polityka zawodowa.

Referat wygłoszony przez Sekretarza gen. Kol. C z. N a ł ę c z a na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego Z. Z. F. P. w dn. 19.V. r. b.

(S t r e s z c z e n i e).

Pod nazwą polityki zawodowej rozumiemy taktykę, stosowaną przez organizację w obronie zasadniczych postulatów danego zawodu, a ma to miejsce szczególnie wtenczas, gdy chodzi o sprawy, które zahaczają jednocześnie o interesy kilku grup, będących na różnych szczeblach w hierarchji społecznej i często mających wprost sprzeczne interesy ekonomiczne.

Zasadniczą jednak kwestją, bez której nie można uprawiać żadnej taktyki i polityki zawodowej, jest program organizacji, oparty na przesłankach pewnych idei danego odłamu zawodu. Program organizacji należy traktować jako coś trwałego i stałego. Bez wyraźnego programu nie można uprawiać żadnej polityki zawodowej. Program organizacji nie może ulegać częstym zmianom a raczej on nie powinien zupełnie ulegać zmianom, lecz tylko pewnemu dopasowaniu do wytworzonych okoliczności. Program winien pozostać zawsze niewzruszonym dogmatem, tylko drogi zmierzające do jego osiągnięcia mogą być różne, dostosowane do wytworzonej sytuacji.

Przewodnią ideją wszystkich pracowniczych organizacyj, a więc i naszej jest walka o poprawę bytu, walka z niesprawiedliwością, walka o sprawiedliwy

podział zysku społecznego. Walka w obronie interesów pracowniczych może mieć różne formy, nie tracąc nic ze swej treści, czyli inaczej mówiąc, bez zbaczania z przewodniej drogi, podyktowanej organizacjom pracowniczym przez sam fakt ich istnienia.

Przewodnią ideją organizacyj pracowniczych jest urządzenie w ten sposób życia zbiorowego, żeby każda jednostka miała poczucie, że przy podziale dochodu społecznego nie jest krzywdzona.

Organizacje zawodowe nie koniecznie mają się zajmować tylko zabezpieczeniem określonych uposażeń dla swych członków. Są one uprawnione do wnikania i analizowania całokształtu przejawów życia zbiorowego. Program naszej pracy obejmuje wszystkie zagadnienia zawodu.

Są różne drogi do osiągnięcia lepszych warunków egzystencji dla członków naszego Związku. Jednym z najważniejszych jest konstrukcja samego ustroju zawodu, który sam przez się winien w sposób dostateczny tę sprawę regulować.

Z praktyki wszyscy wiemy, że sprawa ustroju jest rzeczą zbyt skomplikowaną i poważną i nie można spodziewać się jej rozwiązania w najbliższym czasie. Wobec tego musimy rozwiązać narastające zagadnienia zawodow-pracownicze w płaszczyźnie dzisiejszych stosunków i możliwości. Sądzę, że najważniejszem zagadnieniem będzie rozwiązanie kwestji, czy mamy przystąpić do budowania przyszłości zawodu w ścisłej współpracy z czynnikami rządowymi samodzielnie bez oglądania się na inne organizacje, czy też przy pewnej z nimi współpracy.

Opierając się na dotychczasowej praktyce musimy z przykrością skonstatować, że nie możemy liczyć na współpracę ze strony innych organizacyj, a szczególnie P. P. T. F., które zbyt egoistycznie podchodzi do szerszych zagadnień zawodowych. Nie możemy liczyć na współpracę organizacyj, które sądzą, że zawód mogą reprezentować tylko właściciele aptek. Musimy sami jako reprezentanci przygniatającej większości zawodu opracować program reformy ustroju i konsekwentnie zmierzać do jego urzeczywistnienia. Nasz program, jako program większości, po uzgodnieniu z czynnikami decydującymi winien być urzeczywistniony. Musimy tylko powziąć zgodną decyzję, czy idziemy samodzielnie. Sądzę, że po tyloletnim doświadczeniu i przy naszej liczebności winniśmy się zdecydować na samodzielną politykę zawodową, nie wyłączając naturalnie możliwości współpracy z innemi organizacjami, lecz kontakt ten nie może być uważany za konieczny, a jedynie za pożądany.

Nasza polityka zawodowa na wszystkich swych odcinkach winna zmierzać do zapewnienia dostatecznej egzystencji każdemu zawodowcowi.

Nasz program społeczno-zawodowo-organizacyjny winien iść w kierunku ścisłej współpracy z instytucjami państwowemi i samorządowemi, a przyświecać mu winno dobro państwa i społeczeństwa. Musimy położyć nacisk na propagandę i kwestje organizacyjne. Każdy nasz członek musi być uświadomionym bojownikiem lepszej przyszłości zawodu, przy której byłby wyłączony wyzysk własnych kolegów. Przyszły ustrój aptekarski musi być ustrojem równych sobie zawodowców.

Nie poruszam konkretnych kwestyj, które winniś-

my zdecydować, w jakiej płaszczyźnie mają być załatwiane, ponieważ były one poruszane przy innych punktach, a sposób przeprowadzenia ich w życie będzie uzależniony od przyjęcia wysuniętych tez.

Reasumując wyżej wypowiedziane wywody stawiam następujący wniosek:

Zarząd Główny Z. Z. F. P., jako największa reprezentacja zawodowa w Polsce, postanawia dążyć do wprowadzenia w życie takiego ustroju aptekarskiego, któryby najbardziej odpowiadał najszerszym warstwom naszego społeczeństwa i zapewniał w sposób dostateczny egzystencję wszystkim członkom zawodu farmaceutycznego.

Wniosek powyższy przez aklamację przyjęto.

Ustrój aptekarski a sytuacja farmaceutów pracowników.

Ostatnie dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego z udziałem przedstawicieli największych naszych Oddziałów gruntownie i wszechstronnie przedyskutowało najważniejsze zagadnienia, jak zawodowe, tak i pracownicze.

Na czoło zagadnień zawodowych została wysunięta sprawa ustroju aptekarskiego, ze spraw zaś czysto pracowniczych — unormowanie warunków pracy i płacy. Na plenum Zarządu Głównego została ustalona linja postępowania naszej organizacji w sprawie obu zagadnień. Wszyscy jednomyślnie stwierdzili, że obecne stosunki w zawodzie farmaceutycznym nie odpowiadają szerokim sferom zawodowym, że należy konsekwentnie zmierzać nietylko do urzeczywistnienia zasady wyłączności zawodowej, lecz łącznie z tem i do wytworzenia warunków znośnej egzystencji dla pracowników.

Jest wielką społeczną niesprawiedliwością, jeżeli tylko jeden odłam zawodu (właściciele aptek) ma zapewnione i stabilizowane warunki egzystencji, a drugi (pracownicy) jest zdany na łaskę losu. Obecny ustrój aptekarski, zapewniając egzystencję dla właściciela apteki, zupełnie pomija zawodowców pracowników. Jeżeli przy obecnym systemie została przyjęta zasada pewnych norm ludności i zasada określonej taksy urzędowej za leki, to rozumując logicznie, zasada ta winna pociągnąć za sobą i określone normy płac dla pracowników. System koncesyjny nie może być dobrodziejstwem tylko dla pewnego odłamu zawodowców. Jeżeli z jakichkolwiek względów ma być nadal utrzymywany dotychczasowy system, to niechże dobrodziejstwa jego będą udziałem całego zawodu. Jest wielką niesprawiedliwością społeczną tolerowanie systemu, przy którym z jednej strony stwarza się warunki uniemożliwiające samodzielną pracę zawodową lub wogóle uniedostępnia się możliwość pracy, a z drugiej strony przy zagwarantowaniu dla pewnej części zawodu dostatecznych warunków egzystencji, toleruje się dla tego odłamu zawodu możności eksploatacji i wyzysku. Jak można nazwać praktykujący się zwyczaj pobierania dopłat za zameldowanie pracownika w aptece? Na jakie miano zasługują ci właściciele aptek, co korzystają z bezpłatnej pracy młodych magistrów za cenę zameldowania w urzędzie? Co można powiedzieć o tych właścicielach aptek, co ośmielają się magistrom z kilkuletnią praktyką proponować 150—200 zł. miesięcznie? Wreszcie, co można sądzić o właścicielach aptek, którzy pod płaszczykiem demagogicznych haseł o rujnowaniu aptek prywatnych, o stratach skarbu z racji prowadzenia aptek przez Ubezpieczalnie Społeczne, domagają się w imię dobra państwa i ubezpieczonych likwidacji aptek Ubezp. Społ., proponując wzamian 30—40% rabaty kosztem płac pracowniczych?

Pragniecie, panowie właściciele, zniszczyć apteki Ubezp. Społ. i utrzymywać się na powierzchni dzięki wyzyskowi. I na tem ma polegać dobro zawodu i na takich podstawach chcecie budować przyszłość zawodu?

Kol. red. Herod w swym referacie wygłoszonym na zjeździe P. P. T. F. w Katowicach wskazał w ogólnych zarysach na te zagadnienia, które nie mogą być pominięte, jeżeli chcemy iść naprzód. W danym wypadku jestem jednak wielkim pesymistą, a sądząc z artykułu „obserwatora" z Nr. 20 „Wiad. Farmac." mogę skonstatować, że słowa kol. red. Heroda padały w próżnię.

Tu właśnie zaczyna się tragedja naszego zawodu. Nie może być mowy o postępie tam, gdzie się swą egzystencję i utrzymywanie na powierzchni opiera prawie wyłącznie na wyzysku. Jak można wreszcie mówić o postępie w naszym zawodzie, gdy będziemy nadal tolerować stosunki, zmuszające zawodowców do pracy zarobkowej przy minimalnej skali płac bez przestrzegania ustawy o czasie pracy. A jakież są warunki pracy naukowej dla pracowników w aptekach? Lepiej o tem zamilczeć.

Obecne stosunki w zawodzie, polegające na tem żeby wyciągnąć jak największy zysk z apteki kosztem najmniejszego wysiłku mózgu ze strony właściciela apteki, polegającym tylko na wyzysku pracowników i dawaniu opustów, celem odebrania klientów swemu sąsiadowi, nie wróżą postępu i podniesienia się zawodu. Mydlenie oczu opinji społecznej i zawodowej czczemi hasłami nie wyprowadzi zawodu na lepsze tory, bo zbyt jaskrawo przypominacie, czcigodni panowie, postacie biblijne, ochrzczone mianem „grobów pobielanych".

Macie panowie zbyt dużo tupetu, gdy chcecie być reprezentantami zawodu pod płaszczykiem P. P. T. F., które nigdy nie było i nie będzie „powszechnem", a tylko grupą właścicieli aptek.

Nie jest nigdzie napisane, że monopol do decydowania w sprawach zawodu należy tylko do właścicieli aptek.

Oburza Was, panowie właściciele, gdy pracownicy domagają się uregulowania płac w ten sposób, żeby ustalone stawki nie były Waszą dobrą wolą, lecz obowiązkiem. Miotacie się ze złości i podenerwowania, gdy pracownicy, nie mając możności uregulowania wa-

Koleżanki i Koledzy! Pamiętajcie iż tylko w jedności siła - wszyscy W SZEREGI ZWIĄZKU!

runków pracy i płacy na drodze obopólnego porozumienia, podnoszą kwestję rozwiązania ustroju aptekarskiego w sposób radykalny przez zniesienie systemu koncesyjnego lub wydatne obniżenie normy ludności na jedną aptekę, żeby setki głodujących pracowników miało możność zapewnienia sobie znośnych i niezależnych warunków egzystencji. Odmawiacie nam pracownikom prawa do niezależności osobistej, wolne osiedlanie się lub powiększenie ilości koncesyj jest dla Was czerwoną płachtą, a sami kurczowo i uparcie trzymacie się systemu dowolnego, niczem nieskrępowanego wyzysku pracownika indywidualnie na zasadach feodalnych.

Na Wasz dowolny wyzysk pracownika można odpowiedzieć tylko dążeniem do wolności w postaci wolnego osiedlania się, lub przez nałożenie kagańca w postaci Kasy Płac lub przymusowej umowy.

Nie można budować przyszłości zawodu tylko na górnolotnych teoryjkach i dykteryjkach. Trzeba przystąpić do realnego rozwiązania zagadnień życiowych.

W imię sprawiedliwości, na zasadzie art. 8 Konstytucji, który głosi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami", jesteśmy uprawnieni domagać się głębszego wglądu czynników rządowych w panujące stosunki w naszym zawodzie.

Ogół pracowników zbyt długo był potulny i szukał pewnego kompromisu na drodze bezpośredniej. Obecnie jest czas najwyższy przystąpić już do szerokiej akcji na innej płaszczyźnie i zastosować metody bardziej wypróbowane. Pamiętajcie, Koledzy pracownicy, że tylko skoordynowanym wysiłkiem potrafimy dopiąć celu i dlatego pozwalam sobie wezwać Was do wytężonej i wytrwałej pracy w szeregach Związku.

Cz. Nałęcz.

Poruszyło się „sumienie".

Ostatni rok naszego życia zawodowego cechuje bezwątpienia systematyczne budzenie się rzesz pracowniczych z odrętwienia i apatji i wzrastające zainteresowanie żywotnemi kwestjami zawodu. Zjawisko to, które znalazło wyraz na terenach Oddziałów, w prasie zawodowej i ogólnej, poważnie zaczyna niepokoić właścicieli aptek, spędza im sen z powiek i wprawia w stan wielkiego zdenerwowania. A zdenerwowanie, jak wiadomo, niezawsze dyktuje szczęśliwe rozwiązanie trapiących zagadnień... Panowie aptekarze postanowili „uregulować" pensje niezadowolonych pracowników, no i uregulowali, zgodnie ze swojem niespokojnem „sumieniem", no i dali nam poglądową lekcję, czego się można od tego „sumienia" aptekarskiego spodziewać. Warto przeczytać protokół posiedzenia WTF. z dn. 5.4 b. r., a jeszcze bardziej warto byłoby tam być i posłuchać tego, o czem w protokółach się nie pisze.

Poruszenie na tem posiedzeniu „sprawy płac" miało być ogniem dla upieczenia aż 3 pieczeni: Po pierwsze chodziło o zamydlenie oczu opinji publicznej i mało orjentującym się kolegom młodszym przez stworzenie pozorów, że się chce doprowadzić pensje do „godziwego" poziomu, po drugie — chciano poderwać w pra-

cownikach zaufanie do naszego Związku, a co najważniejsze — chciano przy dobrej okazji dokonać obniżki pensji.

Stąd też na samym początku górnolotne i miodopłynne ustne i pisemne oświadczenia działaczy WTF., że kwestja płac jest „sprawą honoru i lojalności względem młodszych kolegów", że należy „stworzyć warunki egzystencji, odpowiadające poziomowi wykształcenia i wartości społecznej farmaceutów", że jest to „hamulec przeciwko niezdrowym (dla kogo — Idem) apetytom na nowe koncesje". Potem przyszły ciche narzekania na ciężkie czasy i na „nędzę" aptek warszawskich. W międzyczasie rzucono trochę błota na Związek. A wreszcie zaproponowano stawki Zarządu WTF. Referent chciał coś odjąć, inny, szlachetniejszy, chciał coś dodać. Nie dodano i nie odjęto. Na zasadzie ankiety przeszła lista Zarządu, i co za jednomyślna troska aptekarzy o swych pracowników! — ankieta przeszła większością 84 na 100...

Możemy zapewnić PP. z WTF., że ta cała historja się nie udała. Ani pierwsze, ani drugie, ani trzecie. Zarówno starsi, jak i młodsi koledzy rozumieją, że 100, czy dwieście zł., jako warunki egzystencji dla człowieka, który ma chociażby minimalne potrzeby kulturalne — to kpiny i naigrywania się z ludzi, którzy lata zmarnowali dla zdobycia wiedzy zawodowej. A o ile PP. aptekarze chcieli zahamować apetyty na koncesje przez ofiarowanie po 15 latach ciężkiej i odpowiedzialnej pracy takie płace — to tylko dowód, że się znają jedynie na hamowaniu popędów swojej kieszeni, a słabo się orjentują w psychologji ludzkiej... A może tym hamulcem ma być 10 zł. za dyżur nocny? (Jakiś pan nawet płaci 3 zł. za noc — czy ten pan wie, że dozorca w najmarniejszej budzie ma więcej niż 3 zł. za pracę od godz. **11 do 12**, a nie za całą noc?).

Panom aptekarzom nasz Związek ostatnio nie przypada do smaku i dlatego sądzą, że potrafią również i nas o tem przekonać. Ale właśnie dlatego było źle, że zadługo się Panom podobał. Ale zato nam się teraz bardziej podoba, wobec czego i druga sprawa jest chybiona.

A przechodząc do punktu trzeciego, to odruch spontaniczny kolegów warszawskich przekonał chyba PP. z WTF., jak koledzy przyjęli ich „prezent". Bo to, że stawki zostały przyjęte przez 84 na 100 aptek, dowodzi, że zaledwie w 16 aptekach stawki były jeszcze gorsze, niż projektowane, natomiast pozostałe apteki bardzo chętnie się zgodziły na nie, bo jest b. przyjemnem być „lojalnym i honorowym" aptekarzem i jednocześnie mniej płacić.

Tak, koledzy warszawscy doskonale zrozumieli intencje swoich pracodawców, pomimo dodatkowego komunikatu WTF. (który ma niby załagodzić „dodatnie" wrażenie komunikatu pierwszego). Koledzy zrozumieli, czego się mogą spodziewać, o ile będą czekali na odruchy „sumienia" swych szefów, i zrozumieli, że jedyną ostoją ich jest tylko zorganizowana siła Związku.

Gdy kończyłem ostatni artykuł „Co to jest umowa zbiorowa?", nadeszły „Wiadomości Farm." z omawianym protokółem. Nie miałem już możności zaznaczyć wtedy, jak dobrą ilustracją do mego artykułu jest ten protokół. Taką jest umowa zbiorowa, gdy ją dyktują pracodawcy, a gdy druga strona milczy. Ale na szczęście, druga strona nie ma zamiaru milczeć. Zbyt wiele nabrało się rozgoryczenia, abyśmy spokojnie znieśli jeszcze takie wystąpienia. Panowie właściciele aptek chcą gasić ogień benzyną. Dowodzą tylko, że marnie się na gaszeniu znają. Doskonałą odpowiedzią jest postawa kolegów warszawskich.

Koledzy w obronie swoich praw staną solidarnie do walki, gdy zajdzie tego potrzeba, a poprze ich cały ogół pracowników — aż do zwycięstwa!

Idem.

Kurs ratownictwa sanitarnego i O. P. L. G. dla farmaceutów w Krakowie.

Jak wiadomo z krótkich notatek, zamieszczonych swego czasu w prasie zawodowej, odbył się w Krakowie w czasie od 21 lutego do 10 kwietnia b. r. z inicjatywy tut. Inspektora farmaceutycznego, P. Mr. Adama Filemonowicza, kurs ratownictwa sanitarnego i O. P. L. G. dla farmaceutów.

Wykłady zagaił odpowiedniem przemówieniem Naczelnik Wydziału Zdrowia, P. Dr. Bolesław Salak, który otaczał kurs wielką życzliwością przez cały czas jego trwania, aż do zakończenia egzaminu.

Po porozumieniu się z P. Naczelnikiem i P. Inspektorem Mr. Filemonowiczem, zorganizował ten kurs Zarząd Gremjum Aptekarzy M. Z., oddając na ten cel do użytku swój lokal i dostarczając wszelkich potrzeb, a wkońcu zajmując się wydawaniem świadectw.

W pracy tej brał bardzo czynny udział Major-aptekarz w st. sp., P. Mr. Jan Szustow, który w pierwszym rzędzie zajął się zjednaniem wybitnych wykładowców.

Niemniej gorliwie współpracowali członkowie Zarządu tut. Oddziału Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników R. P., zajmując się szczególnie ściąganiem opłaty za kurs od Kolegów pracowników.

Celem udostępnienia korzystania z wykładów i świadczeń podzieleni zostali uczestnicy na dwie równorzędne grupy, dla których odbywały się identyczne wykłady i ćwiczenia oraz pokazy w dwu po sobie następujących dniach.

Ażeby dalej jeszcze ułatwić korzystanie z wykładów i umożliwić należyte przygotowanie się do egzaminu tym wszystkim, którzy z różnych powodów nie mogli regularnie brać udziału w kursie, podjął się tut. Oddział Zw. Zaw. Farmac. Prac. R. P. wydawnictwa skryptów z wykładów, w czem zasłużył się głównie wyżej już wspomniany P. Major Szustow.

Program wykładów i ćwiczeń ułożony został zgodnie z wymogami okólnika Min. Opieki Społ. Nr. 18/34 z dnia 7 czerwca 1934 r.

Wykładowcami byli PP. Płk. lekarz Bol. Błażejewski, szef sanit. OK. V, Ppłk. Dr. Nikodem Butrymowicz, Dr. Marjan Ciećkiewicz, Mr. Filemonowicz, inspektor farmac., Mjr.-lekarz Dr. Krawczyk, Dr. L. Schimmer, b. as. U. J., Dr. Bol. Skarżyński, adjunkt U. J., Por. lek. Dr. Jan Sojka, Major Szwenk i instruktor Juchimowicz.

Na kurs zgłosiło się ogółem 323 osoby, wśród nich było właścicieli, dzierżawców i kierowników aptek 106, dyplomowanych pracowników 158, niedyplomowanych

16, Mag. farmacji zajmujących różne stanowiska na Uniw. Jagiell. 3 i innych Magistrów farmacji 12.

Do egzaminu nie przystąpiły dotąd 28 osoby, a egzamin złożyło z wynikiem bardzo dobrym 9 osób, z dobrym 111 i z pomyślnym 175, w tem 14 powtórnie. Koleżankom i Kolegom, którzy dotąd egzaminu nie złożyli, pozostawiła Komisja możność zgłoszenia się do dnia 15 czerwca b. r.

Po zakończeniu egzaminów projektowane było towarzyskie zebranie wszystkich uczestnikówwrazzPP. Wykładowcami. Jednak ze względu na żałobę narodową z powodu śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, wykonanie tego zamiaru zostało zaniechane, a Zarząd Gremjum Aptekarzy M. Z. postanowił w związku z tem przeznaczyć pewną znaczniejszą kwotę na K o p i e c i m. ś. p. M a r s z a ł k a na S o w i ń c u pod Krakowem.

Nowy aparat do ratowania ofiar wypadków przy pracy.

W całym szeregu wypadków, które mają miejsce na terenie zakładów przemysłowych, jak np. porażenie prądem elektrycznym, zatrucie, zagazowanie i t. p. uratowanie robotnika jest kwestją szybkiej i skutecznej pierwszej pomocy. Polega ona głównie na zabiegach podtrzymujących sztucznie oddychanie, akcję serca i krążenie krwi.

Dotychczas wykonywało się w tym celu ręcznie sztuczne oddychanie i podawało się w zastrzykach do żył i do serca środki pobudzające krążenie krwi. Wyniki jednakże takiej akcji ratunkowej niezawsze były zadawalające ze względu na niedoskonałość powyższych metod i konieczność kilkugodzinnego nieraz prowadzenia akcji ratunkowej, co wyczerpało osobę ratującą i prowadziło czasem do przedwczesnej rezygnacji z możliwości przywrócenia życia ofierze.

Obecnie dokonano na tem polu pewnego wynalazku, który znalazł już zastosowanie w wielu zakładach przemysłowych niemieckich i austrjackich. Jest nim nowy aparat do ożywiania ludzi zwany „Biomotorem".

Aparat ten przedstawia kulistą półbańkę w kształcie hełmu, połączoną z aparatem do rozrzedzania i zagęszczania powietrza. Bańkę tę przytwierdza się osobie ratowanej do brzucha i rytmicznie rozrzedza się i zagęszcza powietrze. Zagęszczenie powoduje ucisk na powłoki brzuszne, a pośrednio na przeponę, płuca i naczynia krwionośne, przy rozrzedzeniu powietrza w bańce następuje zjawisko odwrotne, w rezultacie krew zaczyna krążyć, a człowiek oddychać.

Ratowanie ofiar wypadków „Biomotorem" jest daleko skuteczniejsze — jak wykazało dotychczasowe doświadczenie — aniżeli ręczne wykonywanie sztucznego oddychania. Sposób ten posiada nadto tę przewagę, że akcję ratowniczą może prowadzić jedna osoba i przez czas nieograniczony. Aparat waży 25 kg., jest przenośny i poruszany niewielkim motorkiem elektrycznym. Tam, gdzie niema prądu, można go kręcić ręcznie korbą.

Aparat ten znalazł duże zastosowanie w punktach

pierwszej pomocy w fabrykach niemieckich. W Polsce nie wytwarza nikt podobnego aparatu, mimo, że zasada jego jest bardzo prosta. Należałoby jaknajszybciej podjąć produkcję takich aparatów i unowocześnić metody ratowania życia ofiar wypadków przy pracy, których, niestety, mamy tak dużo. Duża część tych ofiar ginie wskutek braku należytej akcji ratowniczej. *(Ins. Spr. Sp.).*

Przeciw chorobom zawodowym skóry.

Na Zjeździe lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce, odbytym w marcu r. b. przedstawił dr. H. Mierzecki ze Lwowa interesujące dane o chorobach zawodowych skóry. Według statystyk niemieckich i angielskich znaczna część wszystkich chorób skóry posiada tło zawodowe, t. zn. występują one pod wpływem czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową człowieka. Występują w rozmaitej postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należą oparzenia, wywołane czynnikami cieplnemi, świetlnemi i środkami chemicznemi, na drugiem miejscu występują choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw. choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych. I tak np. u hutników bardzo często są oparzenia płynnem szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudno się gojące. U rzeźników, rakarzy, kuśnierzy, szczotkarzy, występuje wąglik skóry, powodujący prawie zawsze śmierć; u robotników kanałowych i szmaciarzy ropne zakażenia skóry; u kominiarzy, tkaczy, szewców — rak, wywołany działaniem drażniącem sadzy, dziegciu i aniliny, obok stałych urazów mechanicznych; u weterynarzy i służby folwarcznej — nosacizna i t. zw. grzybice skóry; u malarzy i lakierników — wyprysk skórny i t. d.

Choroby zawodowe skóry są bardzo uporczywe. a leczenie ich, po rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia człowieka z pod działania czynników szkodliwych. W przeciwnym wypadku leczenie jest bezskuteczne, a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całemi latami, naraża na olbrzymie koszty Ubezpieczalnię oraz pozbawia człowieka pracy.

Ażeby skutecznie zwalczać choroby zawodowe skóry, należy utworzyć, zdaniem dr. Mierzeckiego, ośrodki lecznicze, prowadzone przez lekarzy, dobrze obznajmionych z tą niezmiernie ważną dziedziną chorób. Jeden taki ośrodek istnieje w Warszawie — powinny one powstać przy wszystkich większych Ubezpieczalniach,, co zaoszczędziłoby wiele kosztów, spowodowanych nieracjonalnem leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równolegle do tego należy zapoczątkować akcję zapobiegawczą na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą. I tak np. noszenie sztylp azbestowych przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na przedudziu, noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącemi, czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia — chroni przed zakażeniem i substancjami drażniącemi skórę.

Zapobieganie chorobom zawodowym skóry jest w Polsce zadaniem pilnem i, jak dotąd, nierozwiązanem. *(Inst. Spr. Sp.).*

KOMUNIKAT.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości ogółu pracowników, że przy obejmowaniu posad należy żądać, jako minimum, następujących płac:

Magister farmacji w 1 roku praktyki	**zł. 150.00**
„ „ w 2 „ „	**„ 200.00**
„ „ w 3 „ „	**„ 300.00**
„ „ w 4 „ „	**„ 400.00**
Magister farmacji z praktyką ponad 4 lata	**„ 500.00**
Prowizor farmacji	**„ 500.00**
Pomocnik aptekarski z prakt. ponad 2 lata	**„ 400.00**
Dyżur nocny	**„ 15.00**

Utrzymanie i mieszkanie na prowincji należy oceniać na zł. 75—100 miesięcznie.

* * *

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Oddziale Warszawskim Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników poszukuje magistrów z praktyką i bez oraz pomocników aptekarskich na posady stałe i zastępstwa.

UWADZE NASZYCH PRACODAWCÓW. HIGJENA PSYCHICZNA PRZY PRACY.

Wśród pracowników sklepowych częste są cierpienia nerwowe, dające się ująć w zbiorowem pojęciu „nerwowości". Tłem ich jest praca zawodowa. Stałe napięcie nerwowe przy obsługiwaniu klientów, praca w ustawicznym hałasie, liczenie rachunków z obawą, aby nie popełnić błędu — oto niektóre z czynników, które przyczyniają się do powstania zaburzeń nerwowych. Cierpienia te, chociaż niezbyt wielkie, utrudniają w dość znacznym stopniu pracę personelu sklepowego i dla przedsiębiorstwa są źródłem strat materjalnych. Oprócz tego działają one oczywiście ujemnie na zdrowie i zdolność do pracy samego personelu sklepowego.

Jeden z wielkich domów handlowych w Nowym Yorku, R. H. Macy & Co, doceniając rolę czynnika psychicznego w handlu, zapoczątkował wśród swego personelu akcję higjeny psychicznej. Przeprowadzono ją w następujący sposób.

Na wstępie poddano badaniom psychologicznym i lekarskim cały personel. Zależnie od właściwości psychicznych przydzielono poszczególnych pracownikom do zajęć odpowiadających ich uzdolnieniu. zamiłowaniom i odporności psychicznej. Szczególną uwagę zwrócono na nowoprzyjmowanych do pracy, przeprowadzając podobną selekcję, z wyłączeniem tych osób, które ze względu na istniejące już cierpienia nerwowe, lub wielką podatność na urazy psychiczne, nie nadawały się do pracy w domu handlowym.

Drugim etapem było uregulowanie stosunków osobistych pomiędzy współpracownikami i ogólnych warunków pracy. Starano się dobrać w poszczególnych oddziałach takie zespoły pracowników, ażeby nie wytwarzały się niepotrzebne napięcia. Z drugiej strony działano na pracowników wychowawczo, aby rozwinąć w nich zdrowe nawyki psychiczne. Zwrócono też uwagę na stosunki domowe pracowników. Często kłopoty rodzinne, osobiste, przyczyniają się do powstania zaburzeń nerwowych. W takich wypadkach można człowiekowi pomóc czy to dobrą radą, czy pożyczką — zależnie od sytuacji. Dom handlowy R. H. Macy & Co interesował się sprawami osobistemi swych pracowników i chętnie służył im, w ramach możliwości, pomocą. Wzamian otrzymywał dobrego i zadowolonego pracownika.

W razie wystąpienia zaburzeń nerwowych, pracownik był oddany w ręce lekarza, który przywracał mu zdrowie.

Amerykański dom handlowy nie czynił tego z sentymentu, a z dobrze pojętej i zastosowanej kalkulacji kupieckiej. Ale i w naszych stosunkach teżby się opłaciło popracować trochę nad wytworzeniem zdrowych warunków psychicznych pracy w sklepach i w różnorodnych innych warsztatach pracy: w biurach, aptekach, urzędach, instytucjach prywatnych i państwowych. Odbiłoby się to dodatnio na zdrowiu psychicznem pracowników i na jakości oraz wydajności ich pracy.

CARDIAZOL.

Cardiazol jest to pentametylentetrazol, biały, krystaliczny proszek, łatwo rozpuszczalny w wodzie, wyskoku, tłuszczach, olejach, jak również w większości organicznych rozpuszczalników. Roztwór wodny Cardiazolu oddziaływa na lakmus neutralnie.

Dziedziny zastosowań: Zaburzenia w krążeniu krwi, stany zapaści, choroby zakaźne, (zapalenie płuc, dur, płonica, błonica), porażenie oddychania, zatrucia (gazem świetlnym, tlenkiem węgla, lekami) dychawica oskrzelowa, zwężenia oskrzeli, obrzęk płuc.

Postacie: Cardiazol — proszek — liquidum — tabletki — ampułki.

Dawkowanie: 3—4 razy dziennie, wzgl. 1—2 godzin po 0,1 g. lub po 20 kropel liquidum, lub po 1 tabletce. Dzieciom daje się po 10 kropel lub po ½ tabletki.

Podskórnie, domięśniowo lub dożylnie, stosownie do potrzeby 1 ampułkę, ewent. co ¼ — 1 godziny. U osesków stosuje się ¼—½ ampułki.

O dobrą pomoc dla ofiar gazów przemysłowych.

W przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym zdarzają się dość często wypadki zatrucia robotników gazami. W górnictwie zdarzają się zatrucia gazami kopalnianemi, w hutnictwie tlenkiem węgla, wydobywającym się z pieców hutniczych, generatorów i t. p., w przemyśle zaś chemicznym najróżnorodniejszemi gazami i parami, zależnie od rodzaju produkcji.

Zakłady przemysłowe, w których istnieje niebezpieczeństwo zatrucia gazami, winny mieć zorganizowaną dobrą akcję ratunkową. W Niemczech, w okręgach przemysłowych Westfalji i Nadrenji, sprawę tę rozwiązano w ten sposób, że każdy większy zakład przemysłowy posiada własny oddział przeciwgazowy i drużynę ratowniczą. Robotnik, który uległ zatruciu, zostaje natychmiast przeniesiony do ambulatorjum fabrycznego, gdzie znajduje się aparat tlenowy i środki ratownicze. Zastosowana natychmiastowa pomoc przywraca mu życie i chroni przed dalszemi następstwami zatrucia gazem. Niezależnie od tego istnieje w tamtejszym przemyśle powszechna organizacja ratunkowa, na wypadek dużych katastrof górniczych i przemysłowych, która składa się z drużyn poszczególnych zakładów i posiada zgóry opracowany plan wspólnej akcji ratunkowej w wypadku żywiołowej katastrofy.

U nas rozwinięte jest ratownictwo przeciwgazowe tylko w kopalnictwie, natomiast w przemyśle przysposobienie przeciwgazowe nie jest należycie zorganizowane. Brak jest w wielu zakładach przemysłowych ludzi wyszkolonych w ratownictwie, brak jest masek przeciwgazowych i środków ratunkowych. Wynikiem tego zaniedbania mogą być poważne ofiary w ludziach w wypadku większych katastrof, niezależnie od sporadycznych wypadków zatrucia, które się zawsze zdarzają.

Przysposobienie przeciwgazowe przemysłu posiada duże znaczenie nietylko ze względu na zatrucia przemysłowe, ale i ze względów wojskowych. Organizację L.O.P.P i Polskiego Czerwonego Krzyża winny dołożyć starań aby w każdym zakładzie przemysłowym, gdzie istnienie niebezpieczeństwo zatrucia gazami, była zorganizowana akcja ratunkowa.

(Inst. Sp. Sp.).

Rozporządzenia władz.

GODZINY NADLICZBOWE W APTEKACH.

Sąd Najwyższy wydał kilka zasadniczych orzeczeń w przedmiocie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Między innemi S. N. rozważał kwestje, czy za pracę w godzinach nadliczbowych w aptece należy się pracownikowi dodatek, przewidziany ustawą.

Jak wiadomo, sądy wymagają dla zasądzenia takiego podwyższonego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, aby przedsiębiorstwo, w którem pracownik pracował, posiadało zezwolenie na zatrudnienie w godzinach nadliczbowych.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że apteka z tytuły swej działalności, posiada prawo pracy w go-

dzinach nadliczbowych i specjalnego zezwolenia nie potrzebuje, to też pracownikowi należy się w każdym wypadku wynagrodzenie dodatkowe za pracę w godzinach nadliczbowych.

PRZEDAWNIENIE WIERZYTELNOŚCI PRACOWNIKÓW Z TYTUŁU WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ.

Nowy Kodeks Zobowiązań wprowadza jednolity dla całego państwa i dla wszystkich kategoryj pracowników przepis, dotyczący przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę.

Przepis odnośny zawarty w art. 284 kod. zobowiąz. brzmi: Z upływem lat 3-ch ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych pożyczek.

Przedawnienie to następuje, chociażby praca trwała w dalszym ciągu (art. 286 kod. zob.).

Art. 473 kod. zob. wprowadza termin zawity, czyli prekluzyjny dla dochodzenia sądowego roszczeń, wynikających z umowy o pracę. Mianowicie w myśl tego przepisu pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

Między przedawnieniem a prekluzyjnością terminu zachodzi głównie ta różnica, że przedawnienie może sąd uwzględnić tylko w razie zarzutu strony, zaś prekluzję musi uwzględnić z urzędu, t. j. nawet bez zarzutu strony.

Przepisy art. 284 i 473 kod. zob. wstąpiły w miejsce dotychczasowych przepisów o przedawnieniu, zawartych w kodeksach cywilnych, które obowiązywały w dawnych, poszczególnych dzielnicach. Pozostały natomiast w mocy przepisy specjalne, dotyczące przedawnienia zawarte w ustawach szczególnych z zakresu ochrony pracy, jak np. art. 41 rozporządzenia z roku 1928, poz. 323 Dz. o umowie o pracę pracowników umysłowych, w myśl którego roszczenia pracownika o wynagrodzenie z tytułu nieprawnego rozwiązania umowy przedawniają się w terminie 6-miesięcznym, oraz analogiczny art. 20 rozporz. z r. 1928 poz. 324 Dz. U. o umowie o pracę robotników.

Należy zaznaczyć, że przepisy kodeksu zobowiązań stosuje się do umów o pracę, istniejących w dniu wejścia w życie tego kodeksu, czyli od dnia 1 lipca 1935 roku.

Tak też wyjaśnił tę kwestję Główny Inspektor Pracy (Pr. i Op. 1934 Nr. 7—8) w swym okólniku z dnia 9. VIII. 1934 Nr. 21.

USTAWA O STOWARZYSZENIACH OBOWIĄZUJE I ZWIĄZKI ZAWODOWE.

W myśl dekretu Pana Prezydenta R. P. „O stowarzyszeniach" wydanego w r. 1933, wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, które dokonują wyborów całkowitych lub częściowych władz związków lub ich oddziałów, obowiązane są zawiadamiać właściwe starostwo o każdej zmianie personalnej. Termin przewidziany dla takiego zawiadomienia wynosi 2 tygodnie i liczy się od dnia dokonania zmiany. Ostatnio w związku z licznemi walnemi zjazdami i zebraniami związków i ich oddziałów, zdarzały sę wypadki przeoczeń tych przepisów, co powoduje interwencje i kary władz administracyjnych.



W dniach 18 i 19-go maja r. b. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Z. Z. F. P. Na zdjęciu siedzą od lewej strony kol. kol. Nałęcz (sekr. gen.), Szyszko (prezes), Sabiniewicz (wiceprezes), Jancsina. Stoją kol. kol.: Blaustein, Dziedzic, Mitko, Rdzanek (przew. Gł. Kom. Rew.), Stankiewicz (czł. Gł. Kom. Rew.), J. Rabinowicz, Stocki (skarbnik) *).

DO NABYCIA ZIEMI UPRAWNEJ TRZEBA MIEĆ KWALIFIKACJE.

Ustawy państ zaborczych, jak również ustawa R. P. o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r., zabraniają nabywania ziemi uprawnej przez osoby, nie mające odpowiednich ku temu kwalifikacyj. Ustawy te były omijane w ten sposób, iż osoba nabywająca ziemię bez kwalifikacyj zasłaniała się często tem, że jakiś członek rodziny te kwalifikacje posiada. Jedną z takich tranzakcyj Okręgowa Komisja Ziemska w Warszawie nie zatwierdziła (tranzakcja była zawarta w b. zaborze pruskim). Od tego orzeczenia została wniesiona skarga odwoławcza do Najw. Tryb. Admin., który orzekł, iż „kwalifikacje rolnicze małżonka czy też innego członka rodziny nabywcy nie mogą zastąpić braku odpowiednich kwalifikacyj samego nabywcy, przewidzianych w p. § 3 obwieszczenia niemieckiej Rady Związkowej z 15 marca 1918 Dz. Ust. Rz. Nr. 36.

ZNACHORSTWO JEST KARALNE.

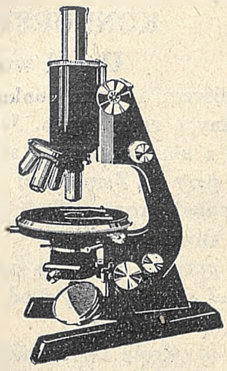
Ostatnio Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „wszelkie wypadki wykrycia nielegalnego zajmowania się leczeniem będą kierowane na drogę sądową".

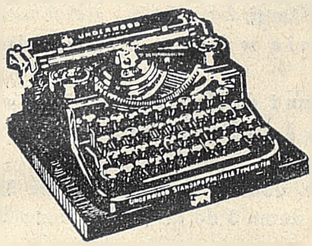
Jest to znaczne obostrzenie prawa, dotychczas bowiem sprawę tę regulowała jedynie ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej, a specjalnie jej art. 33, który mówi jedynie o „wykroczeniach", polegających na czynnościach „ryzykownych dla życia lub zdrowia ludzkiego".

Obecnie więc wykonywanie praktyki lekarskiej bez posiadania dyplomu i zezwolenia władzy wojewódzkiej nie jest jakiemś drobnem „wykroczeniem", ale zwykłem przestępstwem, które należy „wykrywać" i kierować na drogę sądową.

Czas również byłby pomyśleć i o znachorstwie aptekarskiem — o siłach niefachowych przy recepturze.

*) Fot. kol. red. Bocz, człon. Zarz. Gł. Z. Z. F. P.





REDUKCJE W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Na pracowników Ubezpieczalń Społecznych spadł nowy cios w postaci nowej redukcji personelu. W samym zakładzie Ubezpieczeń Społecznych otrzymało wymówienie 60 osób, zaś w Ubezpieczalni warszawskiej 40 osób. Podobno analogiczne wymówienia otrzymali pracownicy Ubezpieczalni w całym kraju.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe poruszenie wśród pracowników. W nastroju paniki, jaka zapanowała, powtarzano pogłoskę, jakoby ogólna liczba zredukowanych w ZUS-sie i jego oddziałach (Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź) miała dosięgać aż 300-tu osób. Nie udało się tej pogłoski sprawdzić, pewnem natomiast wydaje się, że dotychczasowe wymówienia są tylko pierwszą transzą, po której nastąpią dalsze. Trudność zorjentowania się w sytuacji powoduje fakt, że władze poszczególnych instytucyj nie posiadają wpływu na te sprawy. Akcja cała skoncentrowana jest, jak się zdaje, w najwyższych organach.

Jednocześnie z redukcją personelu została zapowiedziana zmiana obowiązującej dotychczas w ZUS. pragmatyki. Przynosi ona pracownikom nową niespodziankę w postaci zmniejszonych odpraw, usunięcia resztek stabilizacji i okrojenia praw emerytalnych.

W łańcuchu nieustających reorganizacyj, reform i redukcyj, ten ostatni cios może jednak uderzyć już nietylko w pracowników, ale w same instytucje. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie, aby w nastroju stałej niepewności mogły one funkcjonować normalnie. W chwili, gdy ubezpieczenia społeczne są przedmiotem ataków ze wszystkich niemal stron, a najlepszą ich obroną może być tylko sprawne funkcjonowanie.

WPŁYWY ZE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH.

W ciągu pierwszych 10 miesięcy 1934 r. ogólna suma składek ubezpieczeniowych, wymierzonych na obszarze całego państwa wynosiła 226.188.470 zł.

Z tego na ubezpieczenia na wypadek choroby przypada 84.770.877 zł., na ubezpieczenie emerytalne robotników 55 milj. 109.496 zł., na ubezpieczenie pracowników umysłowych 62 milj. 925.376 zł. i na ubezpieczenie od wypadków — 23.382.708 złotych.

W tym samym okresie wpływy zakładu ubezpieczeń społecznych wyniosły ogółem 158 milj. 435.045 zł.

Z tego na ubezpieczenia na wypadek choroby 59.268.222 zł., na ubezpieczenia emerytalne robotników 38.418.686 zł., na ubezpieczenie pracowników umysłowych zł. 44.549.173 i na ubezpieczenie od wypadków 16.198.782 zł.

NOWY ZAMACH NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Niedawno odbyły się jakieś tajemnicze narady Izby Przemysłowo - Handlowej, na których również rozważano sposoby zmniejszenia „ciężarów społecznych".

W wyniku tych narad zarysował się uzgodniony

projekt dalszego ograniczenia ubezpieczeń społecznych. Przewiduje on ni mniej ni więcej: nowy rozdział składki tak, aby pracownicy płacili 2/3 składki, a pracodawcy 1/3 niezależnie od wysokości zarobków; wyłącznie z ubezpieczeń społecznych osób, zarabiających ponad 400 zł.; ogólne obniżenie świadczeń o ca 25 proc.

Każdy z tych punktów to „stopniowa" likwidacja ubezpieczeń społecznych.

PRACOWNIK TO NIE PACJENT NIE DA SIĘ WYZYSKIWAĆ.

W związku z jednostronnem narzuceniem płac farmaceutom przez W. T. F. szereg czasopism pracowniczych i codziennych podało na ten temat dłuższe lub krótsze wzmianki. Niżej podajemy artykuł „Jutra Pracy" z dn. 5.I r. b.

Uchwałą wydziału właścicieli aptek przy Warszawskiem Towarzystwie Farmaceutycznem zostały jednostronnie uchwalone dla pracowników aptek nowe stawki, obniżające pobory od 25—40%

Obniżka ta jest niczem nie uzasadniona, gdyż płace pracowników aptek winny być ściśle uzależnione od taksy aptekarskiej, którą właśnie ustanawia Ministerstwo Opieki Społecznej. Ponieważ taksa za pracę nie została obniżona, siłą rzeczy pensje pracowników nie mogą być obniżone. Aby zapobiec krzywdzącej uchwale, Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników na nadzwyczajnem walnem zebraniu, na którem było reprezentowanych przeszło osiemdziesiąt aptek, zaprotestował przeciwko jednostronnemu i samowolnemu narzucaniu płac pracownikom przez właścicieli aptek warszawskich, odrzucając jednocześnie płace ustalone przez Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne i polecając zarządowi związku opracowanie minimalnych stawek.

Walne zebranie złożyło protest przeciwko obniżaniu poborów w okresie, gdy taksa nie uległa zmianie od szeregu lat, przyczem postanowiono dążyć wszelkiemi rozporządzalnemi środkami do uregulowania płac na podstawie umowy zbiorowej nie cofając się od zastosowania najostrzejszych środków. W razie niedojścia do polubownego uregulowania warunków płacy walne zebranie uchwaliło zwrócić się o interwencję do czynników rządowych oraz wystąpić do władz w sprawie taksy aptekarskiej.

Walne zebranie poleciło również zarządowi związku zwołanie w momencie decydującym wiecu wszystkich pracowników aptek Warszawy, celem powzięcia ostatecznej decyzji co do sposobów dalszej akcji w sprawie płac o ile pertraktacje nie doprowadzą do żadnego rezultatu.

Słuszne stanowisko Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników winno znaleźć zrozumienie czynników rządowych. Akcja Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, mająca na celu krzywdę świata pracowniczego — nie może być nadal tolerowana.

Wiadomości bieżące.

KONKURSY NA NOWE APTEKI.

Urząd wojewódzki w Lublinie

niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie nowych aptek publicznych normalnych. Jednej apteki w m. Lublinie, w jednym z niżej podanych stanowisk.

1) przy ul. Zamojskiej od Nr.Nr. domu 53 do Nr. Nr. domu 21 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 28 do Nr.Nr. 10 po drugiej stronie ulicy;

2) przy ul. Długosza od Nr.Nr. domu 5 do Nr.Nr. domu 13 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 66 do Nr.Nr. 24 po drugiej stronie ulicy;

3) ul. Króla Leszczyńskiego od Nr.Nr. domu 96 do Nr.Nr. 34 po jednej stronie ulicy, po drugiej stronie znajduje się pusty plac, na którym odbywają się targi.

Jednej apteki w m. Chełmie w jednym z niżej podanych stanowisk:

1) ul. Kolejowa od Nr.Nr. domu 1 do Nr.Nr. domu 85 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 2 do Nr.Nr. domu 74 po drugiej stronie ulicy;

2) ul. Sienkiewicza od Nr.Nr. domu 8 do Nr.Nr. domu 32 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 3 do do Nr.Nr. domu 21 po drugiej stronie ulicy;

3) ul. Lubelska od Nr.Nr. domu 78 do Nr.Nr. domu 102 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 87 do Nr.Nr. domu 105 po drugiej stronie ulicy;

4) ul. Hrubieszowska od Nr.Nr. domu 13 do Nr.Nr. domu 59 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 20 do Nr.Nr. domu 58 po drugiej stronie ulicy.

Jednej apteki w m. Zamościu ze stanowiskiem:

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego od Nr.Nr. domu 3 do Nr.Nr. domu 53 po jednej stronie ulicy i od Nr.Nr. domu 4 do Nr.Nr. domu 22 po drugiej stronie ulicy. (Monitor z d. 7. b. m.).

Urząd wojewódzki w Kielcach

niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie:

4-ej apteki publicznej w Zawierciu ze stanowiskiem przy jednej z ulic Sienkiewicza na odcinku między ul. Leśną i ul. Polską, ul. Senatorskiej, Zaporowskiej, Równej, Mylnej, Kijowskiej, Krakowskiej, Weneckiej, Konopnickiej lub Mickiewicza, oraz przy ul. Piłsudskiego w odcinku od ul. Gen. Pierackiego w kierunku przedm. Argentyna.

2-giej apteki publicznej w Skarżysku-Kamiennej ze stanowiskiem przy jednej z ulic: 3 Maja od Nr. 75 w kierunku wiaduktu kolejowego, Staszica lub też przy ul. Piłsudskiego w odcinku od ul. Staszica w kierunku wiaduktu kolejowego.

2-giej apteki publicznej w Szydłowcu pow. Koneckiego ze stanowiskiem przy Rynku II.

4 apteki publiczne w Dąbrowie Górniczej ze stanowiskiem przy ul. Legjonów w odcinku od Nr. 89 w kierunku Będzina względnie za torem kolejowym przy ul. Limanowskiego między ul. Korzeniec i Robotniczą lub na przedmieściu Legjonowo.

Koncesje będą udzielone na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r, oraz rozporządzenia Ministra Zdrowie Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 411 z 1920 r.).

Ubiegający się o uzyskanie tych koncesyj winni w przeciągu 4-ch tygodni, od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniej-

OD REDAKCJI.

Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej" niniejszem zawiadamia, że przyjmuje tylko prace podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem autora z podaniem dokładnego adresu.

szego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego podanie opatrzone przepisową opłatą stemplową, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136 poz. 204). Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-otygodniowym, od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136 poz. 204 z dnia 16 czerwca 1931 r.). Konkurs ten został ogłoszony w „Monitorze" z dnia 12. b. m.

CZY UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA JEST OBOWIĄZANA DO ŚWIADCZEŃ W CZASIE STRAJKU.

Pomiędzy Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi a grupą robotników wynikł spór, czy w czasie trwania strajku Ubezpieczalnia Społeczna jest obowiązana do świadczeń na rzecz strajkujących. Ubezpieczalnia stanęła na stanowisku, że strajkującym nie przysługuje prawo do świadczeń w czasie trwania strajku. Natomiast powołana do rozstrzygnięcia sporu komisja rozjemcza uznała prawo robotników do świadczeń Ubezpieczalni.

Wobec tego Ubezpieczalnia odwołała się do Ministerstwa Opieki Społ., które wkrótce rozstrzygnie tę sprawę. Decyzja jednak ministerstwa, na wypadek, gdyby okazała się korzystną dla Ubezpieczalni Społ., nie będzie ostateczną, albowiem Związki zawodowe robotników przygotowują się obecnie do wniesienia na ten wypadek odwołania do Najw. Trybunału Administracyjnego.

NIEMIECKI KONGRES APTEKARZY WE WROCŁAWIU.

W dniach 28—30 czerwca odbędzie się w Wrocławiu Ogólno-niemiecki Kongres Aptekarzy. Obok przywódców zawodowych farmacji przemawiać będą przedstawiciele władz i Frontu Pracy. Referaty fachowe wygłoszą dr. Adling z ministerstwa zdrowia, dr. Stähle z wirtemberskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, prof. Bamann i prof. dr. Timmer.

Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej" otrzymała na Kongres oficjalne zaproszenie.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ już kilkakrotnie spotkałem się z fałszywemi komentarzami i pogłoskami dotyczącemi mojego pobytu w aptece p. P. w G. K., szkodzącemi mojej opinji, zmuszony jestem w tej sprawie dać parę słów wyjaśnienia.

Pan P. zaangażował mnie w charakterze pracownika z pensją 200 zł. mies. wraz z utrzymaniem i mieszkaniem. Zadaniem mojem było samodzielne prowadzenie apteki oraz urządzenie laboratorjum przy aptece według wymagań władz. Natomiast co do ilości godzin pracy dziennie nie umawiałem się, uważając tę kwestję za rozstrzygniętą przez ustawę o czasie pracy. Tymczasem po przyjeździe okazało się, iż zmuszony byłem pracować 14 godzin dziennie bez przerwy obiadowej, t. j. od 8-ej rano do 10-ej wieczór. Po odliczeniu godzin na wychodne, praca moja trwała średnio 11 godzin dziennie. Muszę zaznaczyć, iż do tej pory nie pracowałem w żadnej aptece prowincjonalnej na tych warunkach, co u p. P. Z przykrością stwierdzam, że aptekarze z b. Kongresówki pod względem warunków pracy stoją daleko w tyle za aptekarzami z Wielkopolski i Pomorza. Nieporozumienia między właścicielami aptek a pracownikami co do ilości godzin pracy wynikają z nieświadomości pracowników co do ich praw.

Pokój, w którym miałem spędzać czas wolny od zajęć, który miał być miejscem przeznaczonem dla nocnego spoczynku, przeczytania książki, gazety oraz prowadzenia korespondencji

i t. d., swoim wyglądem i z zakratowanem oknem przypominał raczej celę więzienną, do której omyłkowo wstawiono dziecinne stare meble, jakby dla rozproszenia ponurego wyglądu. Łóżko stare, wąskie, powyginane i nawet dla człowieka średniego wzrostu za krótkie, tak, że nogi trzeba było kłaść na krzesło przystawione do łóżka. Biurko, a właściwie stół, o ile to można było nazwać stołem, był o ca 30 cm. niższy od normalnego, również połamany. Szafa kompletnie nie zdatna do użytku. W oknach brak firanek.

Oczywiście w takim „pokoju" trudno było myśleć o jakimkolwiek odpoczynku po całodziennej pracy. Wobec powyższego zwróciłem się do p. P. z prośbą o zmianę umeblowania do mojego pokoju, lecz spotkałem się z kategoryczną odmową. Nie osiągnąwszy minimalnych warunków potrzebnych dla spokojnej pracy i odpoczynku, zmuszony byłem po czterech dniach pobytu w aptece wyjechać z tem przekonaniem, że jednak p. P., jako człowiek zamożny i uczciwy, a przedewszystkiem koleżeński, zmieni warunki mieszkaniowe, płacy oraz pracy no lepsze. Żałuję niezmiernie, że choć nasza współpraca zakończyła się tak nieprzewidzianie przykro, to jednak mam nadzieję, iż mój następca będzie mógł pracować w innych warunkach, niż mnie to było dane.

Stanisław Lencki,
Magister farmacji.

Z karty żałobnej.

W dn. 23 maja r. b. zmarł ś. p. **Stanisław Strużyński,** właściciel apteki w Warszawie.

W dn, 3 czerwca r. b. zmarł ś. p. **Franciszek Edmund Nowak,** właściciel apteki w Częstochowie, zasłużony działacz społeczny i zawodowy.

Ze świata.

AUSTRJA.

Ś. p. Louis Grellepois.

Dnia 27 kwietnia b. r. zmarł w Wiedniu wielce zasłużony działacz farmaceutyczny, mgr. L. Grellepois w 69 roku życia. Był on jednym z założycieli Kasy Płac. Pozostawił wiele prac z dziedziny zawodowo aptekarskiej.

BELGJA.

8 Międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej.

W dniach 27 czerwca i 3 lipca b. r. odbędzie się w Brukseli 8 Międzynarodowy Kongres medycyny i farmacji wojskowej. Referaty mają: Rumunja (4) i Czechosłowacja, Francja, St. Zjed. i Italja (po 2). Ostatni Kongres odbył się w r. 1933 w Madrycie.

Wydział Pośrednictwa
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek
przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.
Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w centrum Warszawy, obrót 240 tys. zł. Cena nieostateczna 360 tys. zł. Warunki kupna do umowy. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście woj. łódzkiego. Cena 140 tys. zł. Warunki kupna dogodne. Obrót zgórą 9 tys. zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście o 6 tys. mieszkańców, woj. lubelskie, 4 lekarzy na miejscu. Obrót 43 tys. zł. w roku 1934. Cena nieostateczna 65 tys. zł. przy wpłacie gotówką około 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowem woj. nowogródzkiego, obrót 42 tys. zł. warunki kupna dogodne. Wpłata gotówką około 30 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. ,Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku woj. wileńskiego o obrocie 18 tys. zł. rocznie. Lekarz i felczer na miejscu. Cena 26 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI sprzedamy o obrocie 5 tys. zł. w okolicy Warszawy. Jest to okazja dla pomocnika, posiadającego 30 tys. zł. gotówki. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku blisko Warszawy. Obrót 32 tys. zł. rocznie. Cena 45 tys. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w Małopolsce, miasto powiatowe 60 tys. mieszkańców, cena za aptekę 25 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, woj. łódzkie. Miasteczko 4.000 mieszk., targi raz w tygodniu, lekarz i felczer na miejscu. Obrót 3.000 zł. mies. Cena 54 tys. zł. Komorne za aptekę i prywatne mieszkanie 80 zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY, miasto powiatowe woj. lubelskiego. Kilku lekarzy, szkoły średnie na miejscu, cena 60 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowem, przy kolei. 12 tys. mieszk., 5 lekarzy i 5 felczerów. Obrót 35 tys. zł. rocznie, cena 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P Marszałkowska 138.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA apteka o obrocie 14 tys. zł. za cenę 15 — 16 tys. zł. Lekarz i felczer na miejscu. 2 godziny jazdy od Warszawy. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI w centrum Warszawy sprzedamy przy wpłacie gotówką 100 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

CZECHOSŁOWACJA.

Nie będzie fabryki farmaceutycznej kas chorych.

W roku ubiegłym czynił starania centralny związek zakładów ubezpieczenia na wypadek choroby w Pradze i oddział ubezpieczenia dla robotników w Bratislawie o pozwolenie na założenie własnej fabryki leków i pomocy leczniczych „Farmago" Sp. z o. o. Usiłowania te spełzły na niczem z braku kapitału i z powodu oporu ministerstwa przemysłu i handlu. Fabryka ta byłaby dalszem źródłem konkurencji dla aptek.

JUGOSŁAWJA.

Odznaczenie dla współpracowników nowej farmakopei.

Pomiędzy dwunastoma przedstawicielami jugosłowiańskiego świata farmaceutycznego, odznaczonymi na wniosek ministerstwa spraw społecznych spowodu przyjęcia nowej farmakopei widzimy reprezentantów nauki, właścicieli aptek i farmaceutów pracowników. Czytelnicy nasi z przyjemnością dowiedzą się, że mag. Slavko Zimmermann, znany działacz zawodowy i przewodniczący jugosłowiańskiej izby aptekarskiej, otrzymał order św. Sawy III kl.



Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15